PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 83 — ROK VIII ŁÓDŹ, SOBOTA 5 I NIEDZIELA 6 KWIETNIA 1952 ROKU CENA 10 GR

Współpraca gospodarcza zacieśnia pokojowe stosunki między narodami

Prof. Chałasiński przedstawia na Konferencji Moskiewskiej możliwości rozszerzenia handlu zagranicznego Polski

MOSKWA (PAP). — Na posiedzeniu Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej 4 bm. prof. Józef Chałasiński, rektor Uniwersytetu Łódzkiego, wygłosił referat na temat zagadnień figurujących na porządku dziennym konferencji.

Przyjechaliśmy tutaj — podkreślił rektor Chałasiński — ożywieni gorącym pragnieniem pogłębienia i rozszerzenia stosunków gospodarczych i handlowych ze wszystkimi krajami, bez względu na różnice ustrojów politycznych i gospodarczych, w głębokim przekonaniu, że współpraca ta leży w powszechnym interesie.

W ogólnym bilansie handlu międzynarodowego Polska zajmuje stosunkowo skromne miejsce, niemniej jednak przyczynić się może w dość znacznym stopniu na określonych odcinkach do polepszenia obecnej sytuacji.

Rektor Chałasiński przytoczył szereg danych o wspaniałym rozwoju polskiego przemysłu i rolnictwa, o rosnących inwestycjach we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Jasne jest — podkreślił referent — że ten bujny rozwój gospodarczy Polski musiał wpłynąć na znaczne zwiększenie możliwości naszego handlu zagranicznego.

Rektor Chałasiński przypomniał kształtowanie się handlu zagranicznego Polski po drugiej wojnie światowej. Stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim, oparte na przyjaźni i wspólnocie interesów, odegrały decydującą rolę w rozwiązaniu szeregu trudnych problemów ekonomicznych w warunkach zdewastowanej gospodarki powojennej. Bezpośrednio po zakończeniu wojny Polska wznowiła wymianę handlową również z innymi najbliższymi sąsiadami, odnawiając w szczególności swe tradycyjne kontakty z krajami skandynawskimi. W miarę postępów odbudowy gospodarczej wachlarz krajów, z którymi Polska utrzymuje stosunki handlowe, rozszerza się i w 1946 roku Polska prowadzi już regularną wymianę handlową ze wszystkimi prawie krajami Europy. W latach 1948 — 1949 wymiana ta rozszerza się na szereg krajów zamorskich. Obroty polskiego handlu zagranicznego rosną w szybkim tempie.

Szczególną dynamikę rozwojową wykazują obroty handlowe ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zapewnienie trwałego pokoju — podstawą polityki radzieckiej

Prasa zagraniczna o odpowiedzi Józefa Stalina na pytania dziennikarzy amerykańskich

Prasa wszystkich krajów obszernie komentuje odpowiedź Generalissimusa Stalina na pytania grupy redaktorów dzienników amerykańskich, podkreślając, że stanowi ona dobitny wyraz konsekwentnej polityki pokojowej Związku Radzieckiego.

Chiny Cała prasa chińska opublikowała na pierwszych stronach odpowiedzi Stalina.

Dziennik „Tagungbao" w artykule wstępnym stwierdza, że krótka i jasna odpowiedź Józefa Stalina wskazuje narodom całego świata drogę do zachowania pokoju.

Rumunia Odpowiedź Generalissimusa Stalina odbiła się szerokim echem w społeczeństwie Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Dziennik „Scanteia" w artykule wstępnym pisze, że odpowiedź Józefa Stalina na pytania grupy redaktorów dzienników amerykańskich jest nowym wielkim orędziem, wpajającym bojownikom o pokój i wolność pewność, że sprawa pokoju zwycięży. Odpowiedź Stalina odzwierciedla całkowitą zgodność słów i czynów rządu radzieckiego.

Korea Po opublikowaniu przez prasę koreańską odpowiedzi Józefa Stalina, na ulicach miast i osiedli Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej zbierały się grupy ludzi i z ożywieniem komentowały słowa wodza narodu radzieckiego, podkreślając wypływającą z tych słów pewność w triumf sprawy pokoju.

USA Prasa amerykańska poświęca wiele uwagi odpowiedzi Stalina na cztery pytania wydawców i redaktorów gazet amerykańskich.

Ukazujący się w Waszyngtonie dziennik „Star" zamieszcza wiadomość o tym pod wielkim nagłówkiem: „Stalin oświadcza redaktorom, że wojna nie jest obecnie bliższa niż przed dwoma lub trzema laty, oraz że współistnienie komunizmu i kapitalizmu jest możliwe".

Komentator „New York Herald Tribune", Walter Lippman — omawiając odpowiedź Stalina stwierdza, że najważniejszą rzeczą jest twierdząca odpowiedź na pytanie, czy obecna chwila jest odpowiednia dla zjednoczenia Niemiec.

Anglia Cała prasa angielska opublikowała na widocznych miejscach odpowiedź Stalina.

Dziennik „Daily Express" rozpoczyna wiadomość słowami: „Stalin obwieścił dziś światu, że nie widzi bezpośredniej groźby wybuchu trzeciej wojny światowej". Następnie dziennik przytacza pełny tekst odpowiedzi Stalina.

Włochy Cała prasa włoska opublikowała na pierwszych stronach odpowiedzi Stalina.

Dziennik „Momento" zamieszcza odpowiedzi pod nagłówkiem: „Stalin podkreśla — nie wierzę w wojnę".

Na cześć 60-lecia urodzin tow. Bieruta

Załoga ZPO im. Fornalskiej wykonała z nadwyżką swe zobowiązania

W ZPB im. Marchlewskiego nie wykorzystano jeszcze wszystkich rezerw

Do dnia 31 marca załoga ZPO im. FORNALSKIEJ zobowiązania podjęte na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bolesława Bieruta wykonała w 120 proc. Na specjalne wyróżnienie zasługują zespoły: Marii Osińskiej, który dzienne zobowiązanie przekracza przeciętnie o 100 proc., oraz zespoły Józefa Miłudzika, Janiny Góralskiej i taśma Marii Mysiakowskiej, która zamiast 300 wykonuje każdego dnia ponad normę 577 sztuk elementów odzieży.

Załoga ZPP im. JURCZAKA — pisze tow. Kowalska— która w czynie na cześć towarzysza Bieruta podjęła zobowiązania na sumę 466 tys. zł., do końca marca zaoszczędziła i dała dodatkową produkcję wartości 581 tys. zł.

Na wyróżnienie zasługują kotoniarze z zakładu „B": Eugeniusz Goździk, Jan Baran i Stefan Stasiak, wykonujący od 120 do 130 proc. normy. W zakładzie „E" przodują szczotkarki — Zdzisława Pietrzak i Krystyna Wyżykowska oraz cewiarka Stanisława Adamczyk.

* * *

Załoga ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO, pragnąc uczcić 60 rocznicę urodzin towarzysza Bieruta i święto 1 Maja, postanowiła dać dodatkową produkcję wartości przeszło 883 tys. zł Zobowiązanie to zostało do końca marca zrealizowane z poważną nadwyżką.

Do uzyskania tego sukcesu przyczynili się przede wszystkim pracownicy przędzalni odpadkowej i tkalni. Źle natomiast pracują przędzalnia średnioprzędna i cienkoprzędna, które nie wykonały swych planów i podjętych zobowiązań.

A przecież w przędzalni średnioprzędnej znajdują się zespoły majstrów Morawskiego, Stasiaka i Paciorka, które potrafiły przełamać wszystkie trudności i z honorem wywiązać się ze swych postanowień.

Źle jest również w wykończalni. Wprawdzie wykonano tam z nadwyżką zobowiązanie podniesienia ilości produkcji, jednak nie podwyższono jej jakości o 2 proc., choć do tego wykończalnia również zobowiązała się. Świadczy to, iż kierownictwo wykończalni z ob. Urbańskim na czele, walcząc o ilość, zapomniało o sprawie nie mniej ważnej — o jakości produkcji.

Do 18 kwietnia pozostały jeszcze dwa tygodnie. Jest to okres wystarczający do usunięcia wszystkich niedociągnięć w realizacji zobowiązań.



Apolonia Świderek z WZPB im. 1 Maja należy do grupy przodujących przewijaczek. Dzięki sumiennej i wytrwałej pracy, ob. Świderek uzyskuje ponad 140 proc. wykonania bazy i daje produkcję wysokiej jakości. W dniu 24 marca Apolonia Świderek zakończyła realizację przypadających na nią zadań trzeciego roku Planu 6-letniego.

Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej w NRD

BERLIN (PAP). Przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko - Radzieckiej nadburmistrz demokratycznego Berlina — Friedrich Ebert, wystosował z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej pismo z życzeniami do przewodniczącego Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską — profesora Friedricha Strouxa.

* * *

Komitet Polityczny CDU w NRD ogłosił odezwę, która stwierdza m. in:

Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej umacnia nas w decyzji walczenia o to, by polityka przyjaźni międzynarodowej i zapewnienia pokoju stała się najwyższym nakazem ogólnoniemieckiej polityki zagranicznej. Komitet Polityczny CDU potępia hasła odwetowo-wojenne reakcyjnych polityków zachodnio - niemieckich. Wzywa on wszystkich członków i funkcjonariuszy partyjnych CDU, aby przyczynili się do uświetnienia Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej.

* * *

Zainaugurowany centralną akademią w Berlinie Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej przebiega bardzo uroczyście we wszystkich prowincjach NRD.

W 7 rocznicę wyzwolenia Węgier

Uroczysta akademia w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). W Operze Państwowej w Budapeszcie odbyła się 3 kwietnia br. uroczysta akademia z okazji VII rocznicy wyzwolenia Węgier.

Akademię zagaił premier Dobi, który w serdecznych słowach powitał przybyłych na uroczystości delegatów zagranicznych.

Następnie zabrał głos minister Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej Karoly Kiss.

Z kolei przemawiali: marszałek Związku Radzieckiego Woroszyłow (fragmenty przemówienia podajemy na str. 2), ambasador Chin Ludowych Huan - tsen, przewodniczący delegacji koreańskiej, min. Sprawiedliwości Li Jan, przewodniczący polskiej delegacji rządowej minister Adam Rapacki oraz przedstawiciele innych delegacji zagranicznych.

Do Tow. Bolesława Bieruta

List chłopów—spółdzielców z Lubiatowa

Obywatelu Prezydencie!

My, członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Lubiatowie, gminy Bogusławice, w pow. piotrkowskim, zgromadzeni na zebraniu ogólnym w dniu 25 marca 1952 roku, postanowiliśmy podjąć apel robotników z Pa-Fa-Wag oraz spółdzielców z Milina, wzywający do uczczenia czynem 60 rocznicy Twoich urodzin, Kochany Prezydencie.

Zobowiązaliśmy się więc wzmożonym wysiłkiem przyczynić się do wzrostu produkcji rolnej, a tym samym do szybszego wykonania Planu 6-letniego. Przyrzekliśmy przeprowadzić siewy w przeciągu 8 dni, tj. w czasie o 6 dni krótszym od ustalonego w uchwale Prezydium Rządu terminu, wszystkie ziemniaki zasadzić do dnia 28 kwietnia. Poprzez staranną uprawę ziemi oraz troskliwą pielęgnację roślin w okresie wegetacji, podniesiemy zbiory zbóż z hektara, a mianowicie pszenicy z 16 do 17 kwintali, żyta z 18 do 20 kwintali, jęczmienia z 14,5 do 15,5 kwintala oraz owsa z 19,5 do 20,5 kwintala.

Doceniając znaczenie hodowli dla naszej gospodarki narodowej zwiększymy w roku bieżącym stan pogłowia bydła rogatego z 25 do 32 sztuk.

Pragnąc choć w części odwdzięczyć się klasie robotniczej, która produkuje dla nas, chłopów, coraz więcej artykułów przemysłowych, sprzedamy państwu w roku bieżącym o 8.000 litrów mleka więcej, niż w roku ubiegłym, tj. 55.000 litrów zamiast 47.000 litrów oraz 500 kg. żywca ponad plan.

Niezależnie od zobowiązań zespołowych postanowiliśmy z naszych gospodarstw przyzagrodowych sprzedać państwu 2.300 kg. żywca ponad plan oraz dostarczyć do zlewni 24.000 litrów mleka i 1.000 kg. jaj.

Składając Ci serdeczne życzenia z okazji 60 rocznicy Twoich urodzin, prosimy Cię, Kochany Prezydencie, abyś przyjął nasze skromne zobowiązania, płynące z kochających Cię chłopskich serc. Równocześnie wzywamy wszystkie spółdzielnie produkcyjne województwa łódzkiego do współzawodnictwa w realizacji zobowiązań, podjętych ku uczczeniu 60 rocznicy Twoich urodzin.

List tkaczki Heleny Ślusarek z ZPB im. R. Luksemburg

Kochany Obywatelu Prezydencie!

W związku ze zbliżającą się 60 rocznicą Twoich urodzin składam Ci, Obywatelu Prezydencie, życzenia wszelkiej pomyślności, długiego życia i owocnej pracy dla naszego kraju.

W dniu 22 marca, jako pierwsza spośród załogi tkalni, zakończyłam realizację przypadających na mnie zadań III roku Planu Sześcioletniego. I dzisiaj, w przeddzień Twoich urodzin, chcę Cię, Obywatelu Prezydencie, zapewnić, że dołożę wszelkich starań, aby w dalszym ciągu podnosić wydajność mojej pracy i jej jakość, aby móc przed terminem zameldować o wykonaniu całego Planu 6-letniego. Chcę Ci też powiedzieć, że o to samo walczy cała nasza załoga.

Już od 1945 roku jestem przodownicą pracy i dwukrotnie zostałam odznaczona. Otrzymałam również nowe mieszkanie, dwa pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami. Córka moja uczęszcza do szkoły. Inne też jest jej dzieciństwo aniżeli to, które mnie przypadło w udziale.

Miałam zaledwie 12 lat, kiedy zaczęłam pracować w fabryce. Nie z własnej chęci, ale dlatego, że musiałam, bo w domu rodzicielskim była nędza. Mijały lata, nie przynosząc nic dobrego, żadnej radości. W pracy i poza nią ciągle towarzyszył człowiekowi strach przed redukcją, strach o to co nastąpi.

Zupełnie inne jest nasze życie dzisiaj. Coraz szczęśliwsze, radośniejsze. Są w nim także troski i trudności, ale zupełnie innego rodzaju, aniżeli dawniej, łatwe do pokonania, nie mogą one nigdy zaciemnić piękna dnia jutrzejszego, radości z dobrze wypełnionego obowiązku wobec państwa i klasy robotniczej.

I za to właśnie składam Ci, Obywatelu Prezydencie, i naszej władzy ludowej serdeczne podziękowanie w imieniu własnym i moich najbliższych.

Decydujący etap

Potężna fala zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej i na cześć święta majowego dotarła już do wszystkich zakątków naszego kraju, objęła wielomilionowe rzesze polskiego ludu pracującego.

Wre już od tygodni wzmożona twórcza praca w blisko 15 tysiącach naszych zakładów produkcyjnych, w tysiącach gromad, spółdzielniach produkcyjnych, w setkach PGR, POM, zakładów naukowych i ośrodków kulturalnych.

Wiele zakładów ma już za sobą wykonanie znacznej części zobowiązań. Załoga ZPB im. Dzierżyńskiego do 1 kwietnia z poważną nadwyżką wykonała zobowiązania, podjęte na cześć 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta, wzywając wszystkie zakłady do przedterminowej realizacji zadań II kwartału br.

Coraz więcej przybywa nam stali, węgla, maszyn, obuwia i tkanin. Rośnie wydajność, mnożą się oszczędności, polepsza się jakość naszej produkcji, wzmaga się w trakcie wykonywania zobowiązań polityczna aktywność mas. Nad wykonaniem swych zobowiązań pracuje również intensywnie wieś polska — pracownicy PGR, spółdzielcy i chłopi gospodarujący indywidualnie. Blisko dwie trzecie gromad woj. łódzkiego i 800 gromadzkich kół ZSCh realizuje zobowiązania, podjęte na cześć 60-lecia. Załogi wszystkich PGR w województwie zadeklarowały czyn wartości 1.100.000 złotych. TOR w Pabianicach wykonała już całkowicie swe zobowiązania, dostarczając POM i PGR do 15 marca 15 dodatkowo wyremontowanych traktorów. Zespół PGR Rogów zaoszczędził już około 37 tys. złotych. Chłopi gromady Wypychów w pow. wieluńskim dostarczyli na spęd 30 tuczników ponad plan.

Wszystkie uczelnie naszego miasta biorą udział w czynie na cześć towarzysza Bieruta. Wydział Elektryczny Politechniki Łódzkiej wykonał w 50 proc. swe zobowiązanie, sporządzając dokumentację siły i światła, mechanicy zaś wykonali dokumentację pomiarów centralnego ogrzewania. Naukowcy przygotowują skrypty, studenci pracują usilnie nad podniesieniem wyników nauki.

Sukcesy, odnoszone w realizacji zobowiązań, nie przychodzą same. Ambitne i trudne zadania, jakich podjęły się masy pracujące, wymagają obok entuzjazmu i politycznej dojrzałości—wypracowania najskuteczniejszych metod wykonania zobowiązań, wytrwałego przełamywania przeszkód, ciągłej czujności, stałej kontroli nad przebiegiem realizacji ogólnych i indywidualnych zobowiązań. Zakłady im. Dzierżyńskiego, ZPW im. Barlickiego, ZWAT T-4 i wiele innych osiągają pomyślne wyniki w czynie produkcyjnym przede wszystkim dlatego, że organizacje partyjne i pod ich kierownictwem organizacje związkowe świadomie i w sposób zorganizowany wzmacniają i podnoszą entuzjazm załogi, prowadzą codzienną pracę polityczną, która czyni jasnym i bliskim cel wykonywanych zadań. W toku realizacji czynu rozwija się szeroko ruch wielowarsztatowy, powstają nowe trójki tkackie i przędzalnicze.

Nie wszędzie jednak organizacje partyjne i kierownictwa zakładów doceniają znaczenie wielkiego czynu produkcyjnego zrodzonego z miłości i przywiązania klasy robotniczej do towarzysza Bieruta. Niektóre zakłady mimo zapału i ofiarności robotników nie osiągają należytych wyników we współzawodnictwie. W Zakładach im. Ajzena, w ZPDz im. Ofiar 10 Września organizacje partyjne i związkowe nie interesują się wcale wykonywaniem zobowiązań, nie prowadzą pracy masowo-politycznej wśród załóg. W ZPW im. 9 Maja kierownictwo techniczne całkowicie zaniedbało tę ważną akcję. W Zakładach im. Zubrzyckiego zobowiązania zostały wykonane zaledwie w 15 proc., a i te zostały zrealizowane w godzinach nadliczbowych. Fakty te świadczą o karygodnym niedbalstwie i braku zrozumienia ze strony organizacji partyjnych, związkowych i aparatu administracyjnego dla akcji zobowiązaniowej, która powinna potężnie przyśpieszyć i ulepszyć wykonanie tegorocznych zadań produkcyjnych, przysporzyć państwu ponadplanową produkcję, zaoszczędzić sumy tak potrzebne nam w naszym budownictwie.

Czas nagli. 18 kwietnia i dzień 1 Maja zbliżają się coraz bardziej. Wszystkie dotychczasowe braki muszą być jak najszybciej usunięte, bo żadna załoga nie zechce przecież z racji niewykonania zobowiązań zawieść zaufania towarzysza Bieruta, klasy robotniczej i całego narodu. Nie mogą do tego dopuścić nasze organizacje partyjne, które powinny szerzej korzystać z przysługujących im praw kontroli działalności przedsiębiorstwa i wpływać na stworzenie najdogodniejszych warunków dla wykonania czynu produkcyjnego.

Trzeba również nieustannie czuwać nad przebiegiem i tych zobowiązań, które są zwycięsko i przedterminowo wykonywane. Podnosić nastrój załogi, kontrolować siebie i innych, zapobiegać powstawaniu „wąskich gardeł", troszczyć się, by z każdym dniem coraz wyżej i wyżej rosła ponadplanowa ilość i jakość produkcji — oto co pozwoli nam przyjść z godnym czynem na uroczystość obchodu 60-lecia towarzysza Bieruta i na pochód pierwszomajowy, co pozwoli nam zadokumentować jedność naszych słów, uczuć i czynów.

Weszliśmy w decydujący etap realizacji zobowiązań. Nie traćmy więc ani godziny, ani jednej cennej minuty. Wzmagajmy nasz ofiarny wysiłek. Za kilkanaście dni naród polski ofiaruje towarzyszowi Bierutowi najlepsze i najserdeczniejsze owoce swojej pracy, owoce, które uczynią Polskę silniejszą i zasobniejszą. Niech będą one jak najokazalsze — takie, na jakie stać utalentowany, pracowity i ofiarny naród polski, taki, na jakie stać naród budujący podstawy socjalizmu.

Zbrodniczych siewców zarazy nie minie surowa kara

Mieszkańcy Łodzi i województwa domagają się zaprzestania wojny bakteriologicznej

Solidaryzując się z apelem Centralnej Rady Związków Zawodowych, pracownicy ZWIĄZKU ZAWODOWEGO BUDOWLANYCH Łodzi i województwa postanowili przekazać kwotę 4.300 zł. na „Fundusz Pomocy Sanitarnej dla Korei".

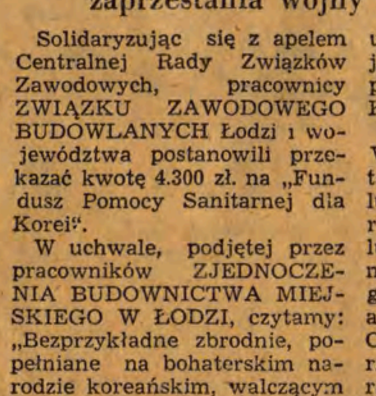
W uchwale, podjętej przez pracowników ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO W ŁODZI, czytamy: „Bezprzykładne zbrodnie, popełniane na bohaterskim narodzie koreańskim, walczącym o swą niepodległość, to jeszcze jeden dowód zwyrodnienia i zgnilizny amerykańskiego imperializmu. Żądamy surowego ukarania zbrodniarzy, stosujących broń bakteriologiczną przeciw bezbronnej ludności Korei".

KIEROWNICY SZKÓŁ POWIATU BRZEZIŃSKIEGO tak piszą w uchwalonej rezolucji: „Jesteśmy głęboko oburzeni niespotykaną w dziejach ludzkości zbrodnią, jaką stanowi użycie broni bakteriologicznej przez imperialistów amerykańskich w Korei i w Chinach Ludowych. Zbrodniarzy nie ominie zasłużona kara".

Harcerze i harcerki ze SZKOŁY PODSTAWOWEJ W WOLI MAKOWSKIEJ, powiat skierniewicki, uchwalili rezolucję, w której czytamy: „Domagamy się surowego ukarania amerykańskich zbrodniarzy wojennych, winnych stosowania broni bakteriologicznej przeciw spokojnej ludności Korei".

Rezolucję protestującą przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej przez amerykańskich agresorów w Korei i Chinach uchwalili pracownicy ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH „KOMUNA PARYSKA" W RADOMSKU.

W ZGIERZU odbył się onegdaj wielki wiec z udziałem wielu tysięcy mieszkańców miasta, którzy manifestowali swe oburzenie, wywołane stosowaniem broni bakteriologicznej przez agresorów amerykańskich w Korei. Zebrani uchwalili rezolucję, wyrażającą ostry protest przeciw stosowaniu broni masowej zagłady w napastniczej wojnie, prowadzonej przeciw narodowi koreańskiemu przez amerykańskich imperialistów.



Bomba bakteriologiczna zrzucona przez amerykańskich piratów na terytorium Chin północnych.

DZIŚ 6 STRON

W przededniu wiosennej kampanii siewnej

BRAK TROSKI O SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Rawie Maz. nie troszczy się o przygotowania do wiosennej akcji siewnej w spółdzielniach produkcyjnych. Np. spółdzielniom produkcyjnym w Białej Rawskiej, Grotowicach, Rzeczycy, Franopolu i in. nie przydzielono jeszcze nawozów na zasilenie ozimin. Spółdzielnia produkcyjna w Józefowie Starym nie posiada nasion i niezbędnych narzędzi rolniczych. Nie przydzielono także nasion koniczyny i seradeli spółdzielniom produkcyjnym w Paprotni, Wilkowicach, Białej Rawskiej i Bartochówce. Rzecz jasna, że wymienione zaniedbania mogą spowodować opóźnienie rozpoczęcia akcji siewnej

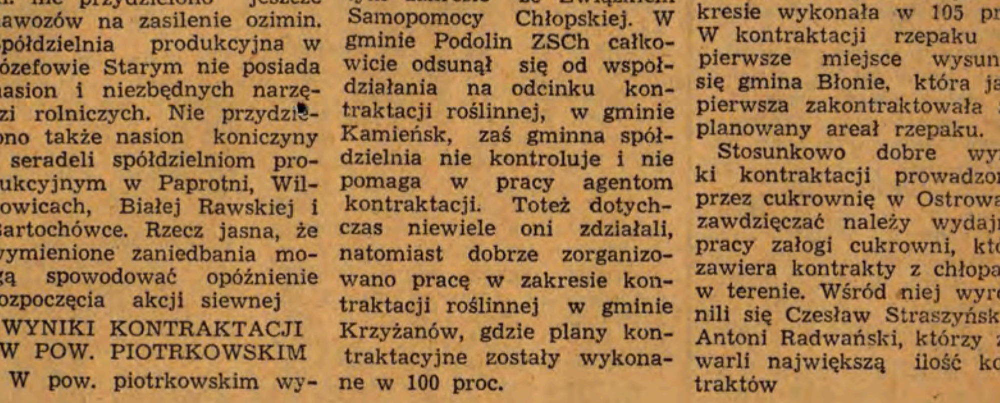
WYNIKI KONTRAKTACJI W POW. PIOTRKOWSKIM

W pow. piotrkowskim wykonano już plan kontraktacji owsa, jęczmienia browarnianego oraz owsa, jęczmienia i koniczyny nasiennej, natomiast kontraktacja pozostałych upraw przebiega niepomyślnie. Np. plan kontraktacji lnu na słomę został wykonany w około 30 proc. Na stan ten wpłynęła niewłaściwa praca agentów kontraktacji oraz brak współpracy w tym zakresie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. W gminie Podolin ZSCh całkowicie odsunął się od współdziałania na odcinku kontraktacji roślinnej, w gminie Kamieńsk, zaś gminna spółdzielnia nie kontroluje i nie pomaga w pracy agentom kontraktacji. Toteż dotychczas niewiele oni zdziałali, natomiast dobrze zorganizowano pracę w zakresie kontraktacji roślinnej w gminie Krzyżanów, gdzie plany kontraktacyjne zostały wykonane w 100 proc.

CUKROWNIA W OSTROWACH WYPEŁNIA SWÓJ OBOWIĄZEK

Cukrownia w Ostrowach, w pow. kutnowskim, wykonała już plan kontraktacji buraka cukrowego w 101,5 proc., rzepaku zaś w 60 proc., a cykorii w 96 proc. Najlepiej przebiegała kontraktacja buraka cukrowego w gminie Kutno, która plan w tym zakresie wykonała w 105 proc. W kontraktacji rzepaku na pierwsze miejsce wysunęła się gmina Błonie, która jako pierwsza zakontraktowała zaplanowany areał rzepaku.

Stosunkowo dobre wyniki kontraktacji prowadzonej przez cukrownię w Ostrowach zawdzięczać należy wydajnej pracy załogi cukrowni, która zawiera kontrakty z chłopami w terenie. Wśród niej wyróżnili się Czesław Straszyński i Antoni Radwański, którzy zawarli największą ilość kontraktów



Wczesna włóka przyczyni się do wzrostu plonów. PGR w Głogowej, w pow. kutnowskim, przystąpił już do włókowania pól. NA ZDJĘCIU: włókowanie ziemi pod buraki pastewne w PGR w Głogowej.

Cały kraj pozdrawia tow. Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). Podajemy kolejny wykaz listów z życzeniami i zobowiązaniami nadesłanymi do Prezydenta RP Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Listy nadesłały: spółdzielnia produkcyjna „Wola Ludu" w Milejowie, PGR w Sannikach, PGR w Skrzanach, gromada Sulejów, gromada Giżyn, gromada Stępowo, spółdzielnia produkcyjna „Pokój" w Strzębniowie, gromada Święciany, gromada Bukowski Las, Zakłady Graficzne „Książka i Wiedza" w Wałbrzychu, miejska zawodowa straż pożarna w Bydgoszczy, gromada Marcelin, gromada Świedry Stare, gromada Henryków, gromada Choszczówka, gromada Tarchomin, gromada Płudy, Zakłady Produkcji Elementów Budowlanych Nr 1 w Warszawie, warsztaty drogowe PKP Warszawa-Praga, Warszawskie Zakłady Remontu Sprzętu Budownictwa Przemysłowego, gromada Dąbrówka Szlachecka, Komenda Powiatowa „Służba Polsce" w Koninie, Komenda Powiatowa „Służba Polsce" w Szamotułach, Komenda Wojewódzka „Służba Polsce" w Poznaniu, Technikum Przemysłu Mięsnego w Krotoszynie, Komenda Powiatowa „Służba Polsce" w Krotoszynie, koło sportowe Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz" w Tarnowskich Górach, Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Rykaczewie, warszawskie zakłady piekarnicze przy WSS Wola, Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego w Łodzi, Warszawska Spółdzielnia Spożywców—Żoliborz, fabryka naczyń emaliowanych w Olkuszu, Zakłady Graficzne PKP w Poznaniu, WSK Rzeszów, Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego w Łodzi, gromada Odpadki, gromada Duchowizna, gromada Zakroczyn, gromada Pieczoługi, gromada Ostrzykowizna, gromada Gałachy, rejon lasów państwowych w Koszalinie, Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Nowej Soli, cukrownia Malbork, Toruńskie Zakłady Nawozów Fosforowych, Dom Słowa Polskiego w Warszawie, drukarnia im. Rewolucji Październikowej w Warszawie, Instytut Chemii Ogólnej w Warszawie, Centralny Zarząd Kolejowych Zakładów Gastronomicznych w Warszawie, Miejski Zarząd Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych i Robót Specjalnych w Łodzi, walcownia metali „Warszawa", radiowęzeł w Zduńskiej Woli, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Zabrzu, Fabryka Przetworów Tłuszczowych w Zawierciu, Zakłady Przemysłu Terenowego w Zgierzu, warsztat huty „Ostrowiec", PGR w Orlińcu, Kaflarnia „Wałbrzych", huta szkła w Wyszkowie, Fabryka Celulozy i Papieru w Szczecinie, Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze w Szczecinie, gromada Jarosławiec, spółdzielnia pracy „Autoprzewóz" w Toruniu, Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Cieszynie, fabryka igieł w Częstochowie, gromada Czarna Gmina, Zakłady Mięsne w Tarnowie, gromada Tuchorza, kopalnia „Ludwik", Żywieckie Zakłady Garbarskie, Fabryka Tektury Surowej w Zgierzu, gromada Zawady, huta szkła w Zabrzu, gromada Jugowiec.

Wspaniałe zwycięstwa narodu węgierskiego na froncie walki o pokój i socjalizm pomnażają siły obozu demokracji

Przemówienie marsz. K. Woroszyłowa na uroczystej akademii w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). — Na uroczystej akademii w Budapeszcie z okazji VII rocznicy wyzwolenia Węgier marszałek Związku Radzieckiego, K. Woroszyłow wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

W wyniku historycznych zwycięstw okrytej chwałą Armii Radzieckiej nad wojskami hitlerowskimi, naród węgierski wyzwolił się spod jarzma faszystowskiego i stworzył wolne, niezawisłe i prawdziwie demokratyczne Węgry. Naród węgierski po raz pierwszy w swej historii uzyskał pełną samodzielność narodową i niezawisłość.

Dzisiaj naród węgierski z Partią Pracujących i jej Komitetem Centralnym na czele, pod doświadczonym kierownictwem towarzysza Rakosiego, pomyślnie walczy o wykonanie i przekroczenie 5-letniego planu gospodarczego, o zbudowanie podstaw socjalizmu na Węgrzech. W stosunkowo krótkim okresie czasu dawne Węgry przekształciły się z kraju rolniczo - przemysłowego w kraj przemysłowy, z rozwijającym się rolnictwem.

Po omówieniu wspaniałych sukcesów narodu węgierskiego w budownictwie socjalistycznym, mówca oświadczył:

Tylko naród wolny od wszelkiego wyzysku i ucisku, naród — gospodarz swej ojczyzny, budowniczy nowego, socjalistycznego życia mógł osiągnąć takie sukcesy.

Narody Związku Radzieckiego żywią uczucia głębokiego szacunku i sympatii dla miłującego pokój narodu węgierskiego, swego wiernego przyjaciela i sojusznika.

Przyjaźń między naszymi narodami oparta na wielkich leninowsko - stalinowskich zasadach internacjonalizmu proletariackiego i poszanowania niezawisłości i suwerenności państwowej została udokumentowana w 1948 r. układem o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Wielkie znaczenie przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim i Węgrami oraz wszystkimi innymi krajami obozu demokratycznego oceniamy szczególnie wysoko obecnie, gdy rządy krajów bloku atlantyckiego z USA na czele, przeszły do realizacji swych agresywnych, barbarzyńskich planów.

Imperialiści amerykańscy wskrzeszają w szybkim tempie niemiecki i japoński militaryzm, depcąc brutalnie i cynicznie swe zobowiązania, wynikające z umów międzynarodowych. Systematycznie udaremniają zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenie jednolitego, miłującego pokój, niezawisłego, demokratycznego państwa niemieckiego.

Amerykańscy podżegacze wojenni asygnują coraz to nowe miliardy na realizację swych obłędnych programów wojennych, obarczając masy pracujące coraz większymi podatkami. Jednocześnie pod szyldem tzw. „pomocy" jeszcze bardziej ujarzmiają podporządkowane im kraje, skazując narody tych krajów na bezrobocie, głód i nędzę.

Amerykańscy podżegacze wojenni niejednokrotnie usiłowali ingerować w wewnętrzne sprawy Węgierskiej Republiki Ludowej i innych krajów demokratycznych i nasyłać bandytów swego wywiadu na terytorium Węgier.

Odważny i dzielny naród węgierski siedmioma milionami głosów wyraził swą wolę pokoju światowego i, tym samym dowiódł, że nie można go zastraszyć, że wszelkie zamachy na jego suwerenność, wolność i niezawisłość spotkają się z należytą odprawą i że cały naród węgierski zada zdecydowany cios wszystkim intrygom wrogów.

Naród węgierski zadał cios wszystkim tym próbom, zlikwidował gniazda dywersantów i spiskowców przeciwko niezawisłości i wolności Węgier.

Na sromotną klęskę skazane są wszystkie zdradzieckie próby organizatorów potwornych zbrodni, jak również zbrodni, skierowanych przeciwko całemu obozowi pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki, potężna twierdza socjalizmu, demokracji i pokoju.

Czujność narodu węgierskiego i narodów wszystkich krajów demokratycznych, ich nieustanna praca nad umacnianiem i dalszym rozwojem budownictwa socjalistycznego, niezłomna przyjaźń narodu węgierskiego i narodu radzieckiego, prowadzących bohaterską walkę o wielkie idee socjalizmu, demokracji i pokoju, stanowią czynnik, który przesądza o haniebnej klęsce wszystkich zbrodniczych, agresywnych planów naszych wrogów.

Przyjaciele! Naród radziecki jest szczęśliwy, że dzieło budownictwa socjalistycznego w ZSRR pomaga wam w waszych sukcesach w budowie nowych, demokratycznych Węgier, w walce o socjalizm, o pokój na całym świecie.

Wasze sukcesy w tej walce są sukcesami całego obozu demokratycznego, wielkiego obozu budowy nowego życia, nowych braterskich stosunków między narodami.

Jestem głęboko przekonany, że każdy rok przynosić będzie narodowi węgierskiemu i jego młodej Republice coraz to nowe i nowe sukcesy w dziedzinie politycznego, gospodarczego i kulturalnego budownictwa, w dziedzinie budownictwa socjalizmu w waszym kraju.

Setki nowych zakładów podejmą produkcję w br.

Wywiad z min. Czesławem Bąbińskim

WARSZAWA (PAP). — Plan budownictwa przemysłowego w roku bież. i stojące w związku z tym przed wykonawstwem budowlanym zadania, omówił w wywiadzie udzielonym redaktorowi gospodarczemu PAP minister Budownictwa Przemysłowego, dr Czesław Bąbiński.

Zadania, jakie stawia przed budownictwem przemysłowym tegoroczny plan, są o przeszło 60 proc. wyższe od zadań planu 1951 r. Wzrost zadań nie jest jednak we wszystkich dziedzinach równomierny. Największe nasilenie prac skierowane zostaje na montaż instalacji przemysłowych i elektrycznych, oraz montaż maszyn, urządzeń i konstrukcji stalowych.

W bież. roku plan produkcyjny dla Nowej Huty w porównaniu z rokiem ub. wzrasta o 250 proc., zaś dla budowy metro — o 300 proc.

Oprócz koncentracji prac na obiektach będących w budowie rozpoczną się roboty przy budowie wielu nowych zakładów M. in. ruszy budowa fabryki kwasu siarkowego w rejonie Buska, kombinatu bawełnianego w Zambrowie i zakładów konstrukcji stalowych w Piotrkowie.

Rozpoczęta zostanie budowa nowych wielkich zakładów metalurgicznych i elektrociepłowni w Warszawie.

Pierwsze posiedzenie Rady Artystycznej przy ministrze Kultury i Sztuki

WARSZAWA (PAP). — W dniu 2 bm. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pierwsze uroczyste posiedzenie nowopowołanej Rady Artystycznej przy ministrze Kultury i Sztuki. Na posiedzenie przybyli: premier Cyrankiewicz, przedstawiciel KC PZPR — Staszewski oraz przedstawiciele organizacji masowych i instytucji kulturalnych.

Obrady otworzył przewodniczący Rady Artystycznej min. S. Dybowski, który w zagajeniu wskazał na wielkie osiągnięcia kultury Polski Ludowej.

Następnie głos zabrał prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, podkreślając wielkie znaczenie i nadzieje, jakie partia i rząd przywiązują do powołania Rady Artystycznej.

Przemówienie prezesa Rady Ministrów przyjęte zostało gorącymi oklaskami.

Na stanowisko drugiego wiceprzewodniczącego Rady — obok wchodzącego z urzędu wiceministra Kultury i Sztuki W. Sokorskiego — zebrani wybrali jednomyślnie prof. dr Jana Kotta.

Wiceminister W. Sokorski przedstawił następnie zebranym ramowy plan pracy Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Nad przedstawionym przez wicemin. Sokorskiego ramowym planem pracy wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali: J. Putrament, Z. Lissa, przedstawiciel CRZZ — Karczewski, L. Kruczkowski, J. Starzyński, St. Szpinalski, T. Szeligowski, dyr. Gadomski, E. Eibisch, J. Pański, Z. Drzewiecki, B. Dąbrowski, J. M. Szancer i L. Schiller.

Podsumowując dyskusję wicemin. Sokorski stwierdził, iż charakter dyskusji na pierwszym posiedzeniu Rady pozwala żywić nadzieję, iż stanie się ona czynnikiem żywotnym i potrzebnym w kształtowaniu polityki kulturalnej.

Na zakończenie przyjęto uchwałę o powołaniu do życia organu Rady Artystycznej — tygodnika pt. „Kultura i życie", którego redaktorem naczelnym wybrany został prof. dr Jan Kott.

Narody miłujące pokój potępiają sprawców śmierci Nikosa Beloiannisa i towarzyszy

Masowe protesty przeciwko zbrodni faszystów greckich

Robotnicy, majstrowie i pracownicy umysłowi ZPW im. BARLICKIEGO dali wyraz swemu głębokiemu oburzeniu wywołanemu zamordowaniem Nikosa Beloiannisa. Wypowiedzi mówców, zabierających głos na masówce, wyrażały potępienie haniebnej zbrodni amerykańskich imperialistów i ich monarcho-faszystowskich najmitów. „Imperialiści dokonali tej ohydnej zbrodni dlatego, że boją się nas, bojowników o pokój. Chwytają się oni nikczemnych sposobów, aby choć na pewien czas oddalić swą niechybną klęskę" — powiedział tow. Raczyński.

Dyrektor zakładów, tow. Jakubowski, w gorących słowach mówił o solidarności mas pracujących całego świata w walce o pokój i niepodległość narodów. W przyjętej rezolucji załoga ZPW im. Barlickiego ostro protestuje przeciw bestialstwom faszystowskich zbrodniarzy.

W podjętej rezolucji załoga ZPDz im. DURACZA pisze między innymi: „Zdajemy sobie sprawę, że ta sama ręka, która przy pomocy gazów trujących i bakterii chorobotwórczych morduje bezbronną ludność Korei, spowodowała zamordowanie wielkiego patrioty greckiego, Nikosa Beloiannisa. Jest to ręka krwiożerczego imperializmu amerykańskiego. Narody miłujące pokój potępiają sprawców śmierci bohaterskich synów Grecji".

Wprost od maszyn, z oddziałów produkcyjnych przybyli na zebranie kotoniarze, formiarki, łączarki i pracownicy umysłowi Zakładu - A, ZPP im. ZUBRZYCKIEGO, aby zaprotestować przeciw ohydnej zbrodni, dokonanej na patriotach greckich. „Zbrodnie imperialistów — stwierdziła ob. Apolonia Olszewska — nie są w stanie zahamować potężnej walki mas pracujących świata o pokój i niepodległość narodów".

„Robotnicy i pracownicy umysłowi ZPP im. Zubrzyckiego — czytamy w rezolucji — przesyłają greckiej klasie robotniczej wyrazy współczucia. Jesteśmy z Wami w Waszej walce o narodowe i społeczne wyzwolenie".

W rezolucji uchwalonej przez studentów PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ czytamy m. in.: „My, studenci i pracownicy naukowi PWSP, potępiamy bestialskie zamordowanie szermierza pokoju i wolności Nikosa Beloiannisa i jego towarzyszy. Ludzi pokoju i prawdy nie można pokonać. Na miejsce bestialsko zamordowanych bohaterów staną dziesiątki i setki tysięcy ich towarzyszy, nieulękłych bojowników pokoju i postępu".

Dalsze losowanie obligacji Narodowej Pożyczki

WARSZAWA (PAP). — W czwartym dniu losowania obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, tj. 4 bm., wylosowano numery obligacji wygrywających premie po 250 zł. w ogólnej ilości tysiąca, tzn. 17 tys. premii po 250 zł. we wszystkich klasach, oraz 10.800 numerów obligacji do premiowania po 150 zł.

Prof. Chałasiński przedstawia na Konferencji Moskiewskiej możliwości rozszerzenia handlu zagranicznego Polski

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wraz z rozwojem wymiany handlowej z krajami zachodnio - europejskimi — stwierdził rektor Chałasiński — pomyślnie rozwijały się również stosunki Polski z krajami zamorskimi.

Już jednak od roku 1949, pod naciskiem USA, rządy szeregu krajów europejskich i niektórych krajów zamorskich zaczynają stosować politykę sztucznego ograniczania handlu z Polską oraz dyskryminowania polskich organizacji handlu zagranicznego.

Zgodnie ze swą dotychczasową polityką handlową — oświadczył następnie referent — Polska zainteresowana jest nadal w handlu ze wszystkimi krajami, zainteresowana jest w zniesieniu wszelkich sztucznych barier w handlu międzynarodowym, w przywróceniu swobody wymiany handlowej i jej dalszym rozwoju na podstawie obopólnych korzyści i całkowitego równouprawnienia.

Z kolei rektor Chałasiński omówił możliwości dostawy podstawowych artykułów polskiego eksportu do krajów kapitalistycznych w okresie najbliższych trzech lat.

Ogółem wartość eksportu polskiego do krajów kapitalistycznych mogłaby w okresie 1953—1955 roku przekroczyć wysokość 2 miliardów rubli rocznie. Taki poziom eksportu polskiego zależałby jednak od możliwości nabycia przez Polskę odpowiedniej ilości interesujących ją towarów, które importowała ona z tych państw w latach 1947—1949.

Ten ogólny przegląd polskiego handlu zagranicznego — oświadczył na zakończenie prof. Chałasiński — przekonuje nas, jak dalece obecna wymiana handlowa Polski z krajami kapitalistycznymi nie wykorzystuje wszystkich możliwości, które tkwią już dziś w rozwijającej się dynamicznie gospodarce Polski i jak poważne perspektywy otwarłyby się przed tą wymianą, gdyby usunięte zostały wszelkie sztuczne ograniczenia. Zrealizowanie nawet tych stosunkowo skromnych, lecz realnie przez nas nakreślonych perspektyw, miałoby poważne znaczenie. Oznaczałoby ono powrót do nieskrępowanej wymiany międzynarodowej, która złagodziłaby istniejące w niektórych krajach trudności gospodarcze, stanowiłaby bodziec dla produkcji narodowej wszystkich jej uczestników, przyczyniłaby się do podniesienia stopy życiowej szerokich mas ludności i do rozwoju ekonomicznego wszystkich uczestniczących w tej wymianie krajów, a tym samym sprzyjałaby zmniejszeniu napięcia politycznego w Europie i na całym świecie oraz odbudowie współpracy między wszystkimi krajami, niezależnie od ich ustroju społeczno-politycznego.

* * *

Po przemówieniu prof. Chałasińskiego zabrał głos przemysłowiec amerykański Oliver Vickery (Stany Zjednoczone). Wyraził on podziękowanie Komitetowi Przygotowawczemu i generalnemu sekretarzowi za zorganizowanie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. Podziękował on również mieszkańcom Moskwy za niezwykle gościnne przyjęcie. Mówca wyraził przekonanie, że przywrócenie swobodnej wymiany handlowej między krajami Wschodu i Zachodu oraz zniesienie ograniczeń celnych przyczyni się do zmniejszenia napięcia międzynarodowego oraz do zwiększenia dobrobytu powszechnego.

Nan Han-czen (Chiny) przedstawił olbrzymie osiągnięcia Chińskiej Republiki Ludowej.

Mówca przedstawił następnie szczegółowo możliwości eksportowe i program importowy Chin. Zaznaczył on, że między Chińską Republiką Ludową z jednej strony a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej z drugiej rozwinęły się stosunki handlowe, oparte na wzajemnych korzyściach i na całkowitym równouprawnieniu.

Przedstawiciel delegacji austriackiej Scherer zaznaczył, że koła gospodarcze Austrii pragną wolnej wymiany handlowej ze wszystkimi krajami. Zdają one sobie sprawę z tego, że usunie to trudności gospodarcze Austrii oraz przyczyni się do rozładowania napięcia na świecie.

Ostatni przemawiał przewodniczący delegacji Czechosłowacji Ottokar Pol, który zobrazował osiągnięcia Czechosłowacji oraz przedstawił wielkie możliwości eksportowe przemysłu czeskiego.

Przymusowe powoływanie obcokrajowców do służby wojskowej w USA — pogwałceniem prawa międzynarodowego

Nota ambasady ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Z uwagi na to, że Departament Stanu w swej nocie do ambasady ZSRR z dnia 13 marca br. usiłował zaprzeczyć faktowi, że ustawa o powoływaniu do wojska w Stanach Zjednoczonych obywateli państw obcych jest sprzeczna z zasadami prawa międzynarodowego, ambasada ZSRR wystosowała w dniu 2. 4. br. do Departamentu Stanu notę następującej treści:

W związku z notą Departamentu Stanu z 13 marca 1952 roku ambasada ZSRR uważa za konieczne oświadczyć, że zawarte w wymienionej nocie twierdzenia, jakoby przymusowe powoływanie do sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych obywateli państw obcych mieszkających na obszarze USA nie było sprzeczne z prawem międzynarodowym — są pozbawione wszelkich podstaw.

Ambasada ZSRR potwierdza swe stanowisko w tej sprawie przedstawione w nocie z 23 lutego br. i oświadcza ponownie, że przymusowe powoływanie do służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych obcokrajowców mieszkających na obszarze USA jest sprzeczne z powszechnie obowiązującymi normami prawa międzynarodowego.

Pracownicy ŁZPW wygrali 10 premii w losowaniu obligacji Pożyczki Narodowej

Załoga Łódzkich Zakładów Przemysłu Wełnianego w czerwcu ubiegłego roku z wielkim entuzjazmem subskrybowała Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski. Robotnicy wiedzieli, że deklarowane przez nich pieniądze wrócą do nich w postaci nowowybudowanych zakładów przemysłowych, stanowiących własność całego narodu, nowych żłobków, przedszkoli, szkół, do których będą uczęszczać ich dzieci. Wiedzieli też,



Zdzisław Szostek, na którego obligację została wylosowana premia w wysokości 10.000 zł.

że każdy subskrybent nie tylko ma zagwarantowany zwrot pożyczanych państwu pieniędzy, ale że może również liczyć na otrzymanie pokaźnej premii.

Wśród załogi Łódzkich Zakładów Przemysłu Wełnianego duże wrażenie wywołała w tych dniach wiadomość, że w pierwszym losowaniu premii aż dziesięciu pracowników tych zakładów znalazło się w gronie nagrodzonych.

I tak wózkarzowi Zdzisławowi Szostkowi przypadła w udziale premia w wysokości 10 tys. złotych, a windziarzowi Hipolitowi Dobrowolskiemu w wysokości 5 tys. zł. Ponadto posiadaczami obligacji, na które zostały wylosowane premie w wysokości po 1 tysiącu złotych, okazali się: Wacław Pankiewicz i Józef Fligiel z działu mechanicznego, elektromonterzy Włodzimierz Andysz i Zdzisław Przybyłowicz, Antoni Rapiński z pakarni, Michał Puzynowicz oraz z oddziału przy ul. Łąkowej, Stanisława Najman i Andrzej Baranowski.

* * *

O wylosowaniu premii w wysokości 10 tys. zł. powiadomił ob. Szostka kierownik sekcji zarobkowej ob. Głaszcz, składając mu jako pierwszy serdeczne gratulacje. Ob. Szostek tego dnia nie mógł doczekać się końca pracy. Po jej zakończeniu szybko pobiegł do domu, aby podzielić się z żoną radosną nowiną.

Usiedli przy stole i wspólnie poczęli snuć projekty.

— W pierwszym rzędzie — powiedziała ob. Szostkowa — kupimy sobie nowe meble, doprowadzimy do porządku nasze mieszkanie.

— I będziemy mogli, dzięki naszemu państwu, jeszcze i na inne sprawunki zostawić sobie pieniędzy — dodał ob. Szostek.

* * *

Szczęśliwi posiadacze premiowanych obligacji z niecierpliwością oczekują 10 kwietnia. Od tego dnia bowiem rozpocznie się wypłata premii i wykup obligacji, wylosowanych w pierwszym ciągnieniu.



Na obligację Hipolita Dobrowolskiego padła premia w wysokości 5.000 zł.

Obrady Komisji Rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK (PAP). — Na jednym z ostatnich posiedzeń Komisji Rozbrojeniowej ONZ delegacja Stanów Zjednoczonych wystąpiła z wnioskiem utworzenia dwóch „komisji roboczych", z tym, żeby w skład każdej z tych „komisji roboczych" weszli przedstawiciele wszystkich krajów reprezentowanych w Komisji Rozbrojeniowej.

Jedna z tych „komisji roboczych" miałaby się zajmować rozpatrzeniem drugorzędnego zagadnienia „zbierania i sprawdzania" informacji na temat zbrojeń i sił zbrojnych, a druga—rozpatrzeniem sformułowanego w mglistej formie zagadnienia „regulowania wszystkich rodzajów sił zbrojnych i stanu uzbrojenia", zaczerpniętego z francuskiego planu prac Komisji Rozbrojeniowej ONZ.

Delegat Kanady wystąpił z wnioskiem, ażeby posiedzenia „komisji roboczych" odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Delegat ZSRR J. Malik poddał krytyce propozycje delegacji amerykańskiej.

Pod naciskiem Stanów Zjednoczonych wniosek w sprawie utworzenia dwóch „komisji roboczych" został przez Komisję Rozbrojeniową ONZ przyjęty. Natomiast wniosek delegata Kanady w sprawie tajności obrad „komisji roboczych" nie uzyskał większości głosów i tym samym upadł.

Wydarzenia tygodnia

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca". Słowa te, wypowiedziane w lutym ubiegłego roku przez chorążego obozu pokoju, Józefa Stalina, głęboko zapadły w serca wszystkich uczciwych, pokój miłujących ludzi.

Ruch w obronie pokoju, największy ruch wszystkich czasów, spotężniał i okrzepł. Wzrosło wprawdzie awanturnictwo ze strony amerykańskich podpalaczy świata, ale na każde ich poczynanie obrońcy pokoju odpowiadają wzmożeniem walki i niejednokrotnie posunięcia następców Hitlera w zarodku były i są paraliżowane. Mimo gorączkowych prób, nie udało im się rozszerzyć wojny na Dalekim Wschodzie. Jest to w olbrzymiej mierze zasługa ludu koreańskiego i bohaterskich ochotników chińskich, którzy dzień po dniu zadają ciosy najeźdźczym wojskom amerykańskim. Jest to zasługa ludu vietnamskiego, innych ludów azjatyckich, których walka narodowo - wyzwoleńcza krzyżuje plany imperialistycznych ludobójców. Imperialistom nie udało się przekształcić kraje Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej w bazy agresji — walka ludu irańskiego, egipskiego, tuniskiego podważa ich dotychczasowe panowanie w tych krajach. Opór narodów Europy zachodniej, narodu niemieckiego niezwykle utrudnia amerykańskim imperialistom wskrzeszanie hitlerowskiego Wehrmachtu i stanowi poważną przeszkodę w realizowaniu szaleńczego wyścigu zbrojeń, narzuconego przez Waszyngton krajom atlantyckim.

Biorąc pod uwagę ten wzrost sił obozu pokoju, skuteczność walki, jaką obrońcy pokoju prowadzą na wszystkich kontynentach świata, chorąży światowego obozu pokoju, Józef Stalin powiedział redaktorom pięćdziesięciu prowincjonalnych pism amerykańskich, że trzecia wojna światowa nie jest obecnie bliższa niż przed dwoma lub trzema laty. Odpowiedź towarzysza Stalina wzmacnia wiarę wszystkich ludzi w możliwość zachowania pokoju i dodaje sił do jeszcze bardziej wytężonej walki przeciw próbom wywołania wojny.

AMERYKAŃSKA „KULTURA"

Ostatnio niejaki Howland Sargeant, jeden z kierowników departamentu wojny psychologicznej w rządzie amerykańskim, zwierzył się na bankiecie, zorganizowanym w Hotelu Waldorf (Astoria), że nie może sypiać, gdyż, jak oświadczył, gnębi go „fala antyamerykanizmu, zalewająca coraz więcej krajów". Jako środek zaradczy na ten stan rzeczy Sargeant zaproponował pokazanie narodom „prawdziwej kultury amerykańskiej".

Ostatnie tygodnie w sposób szczególnie dobitny pokazały narodom, że „kultura" amerykańskiego imperializmu nie ogranicza się do filmów gangsterskich, w których wyuzdanie, zachwalanie mordu, kult siły i głupota walczą z sobą o lepsze. Amerykańscy imperialiści dają wciąż nowe próbki swojej „kultury". Dają je w Korei i w Chinach, gdzie używają broni bakteriologicznej, gdzie usiłują przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę, zrzucając zarazki dżumy i cholery. W czasie obrad Biura Światowej Rady Pokoju w Oslo, Li Gi-en — przedstawiciel Koreańskiego Komitetu Obrony Pokoju, określił postępowanie amerykańskich imperialistów jako „zbrodnię najbardziej nieludzką z tych wszystkich zbrodni, na które zdecydowali się dotychczas amerykańscy interwenci".

Próbką bestialstwa amerykańskich imperialistów było wydanie monarcho-faszystowskiemu rządowi greckiemu polecenia zamordowania bohaterskiego syna narodu greckiego, Nikosa Beloiannisa.

Zarówno zbrodnie ludobójstwa, popełnione w Korei jak i ohydny mord, dokonany na osobie Nikosa Beloiannisa są wyrazem strachu i bezsilności amerykańskich podpalaczy świata. Świadczą one, że faszyzm amerykański jest równie bestialski i równie groźny, jak hitlerowski. Zbrodnia w Atenach, zbrodnie w Korei jeszcze bardziej wzmagają u wszystkich uczciwych ludzi świadomość konieczności zmobilizowania całej energii dla zmuszenia ludobójców do odwrotu, dla zmuszenia ich do zrezygnowania ze zbrodniczych planów rozpętania trzeciej wojny światowej.

WSPÓŁPRACA JEST MOŻLIWA I KONIECZNA

Związek Radziecki, który wyszedł z drugiej wojny światowej silniejszy niż kiedykolwiek, tym zbrodniczym dążeniom przeciwstawia politykę rzeczowych propozycji pokojowych, politykę, kierującą się przekonaniem o możliwości pokojowego współżycia systemu socjalistycznego i kapitalistycznego, przekonaniem, że całkowicie realna i możliwa jest pokojowa współpraca ZSRR ze wszystkimi tymi państwami, które gotowe są uczciwie wykonywać zaciągnięte zobowiązania międzynarodowe.

W udzielonym przed paru dniami wywiadzie, towarzysz Stalin powiedział: „Pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe, jeśli istnieje obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw".

Wyrazem gotowości współpracy Związku Radzieckiego z krajami kapitalistycznymi jest chociażby obradująca obecnie w Moskwie konferencja gospodarcza, na której ludzie różnych krajów, przekonań i środowisk radzą nad możliwościami rozwoju współpracy gospodarczej na świecie. Fakt, że w obradach bierze udział ponad 300 przedstawicieli życia gospodarczego krajów kapitalistycznych jest potwierdzeniem tezy o możliwości ożywienia współpracy gospodarczej pomiędzy różnymi krajami, niezależnie od ich systemów społeczno - gospodarczych.

Pogląd ten podzielają wszyscy uczciwi ludzie, którzy w ożywieniu współpracy gospodarczej widzą jeden z elementów nie tylko rozwoju gospodarczego swych krajów i polepszenia sytuacji materialnej ludności, lecz również odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Podzielają go również liczni zwolennicy ustroju kapitalistycznego, przedstawiciele życia gospodarczego krajów kapitalistycznych, którzy, trzeźwo rozumując, zdają sobie sprawę, że przywrócenie normalnych stosunków handlowych pomiędzy wszystkimi krajami leży w interesie wszystkich krajów. Nawet jeden z najbardziej reakcyjnych dziennikarzy amerykańskich, Walter Lippmann, zmuszony był niedawno przyznać, że wznoszenie przez USA sztucznych barier gospodarczych i usiłowanie przeprowadzenia blokady gospodarczej krajów obozu pokoju przyniosło i nadal przynosi więcej szkody krajom Zachodu niż krajom Wschodu.

Korea jest nam bliska

Seweryna Szmaglewska

Działania wojenne są przemocą, od której uchronić nie można niemowlęcia wyciągającego rączki do życia, młodzieńca spieszącego na uniwersytet, starca kończącego swoje dni; pocisk nie wybiera miejsca, gdzie ma spaść: rozrywa się nad głową chirurga dokonującego skomplikowanej operacji, przywracającego pacjentowi zdrowie dzięki precyzyjnemu zabiegowi; rozrywa się nad głową rodzącej kobiety; nie oszczędza niewidomego ani ułomnego.

My, którzyśmy wojnę przeżyli, wiemy, czym jest wojna. Czym jest wojna nowoczesna.

Patrzę zawsze na Koreę przez pryzmat własnych doświadczeń i obserwacji wojennych. Oczywiście, rozumiem, że technika zagłady, masowej zagłady ludów, ulega ciągłemu doskonaleniu. Nie mam żadnych złudzeń co do sytuacji ludności koreańskiej. Odczuwam hańbę tego faktu, że ludzkość, że człowiek, istota zdolna do genialnych osiągnięć, wykorzystuje swój rozum, swój talent po to, żeby zabijać.

Pamiętam krakowski proces przestępców wojennych, który odbył się przed czterema laty. Na ławie oskarżonych siedzieli wtedy mężczyźni i kobiety, noszący znamię ludzkiej czaszki i skrzyżowanych piszczeli jako godło hitleryzmu, jako symbol ich życiowej działalności. Przewodniczący sądu zadawał pytania świadkom — byłym więźniom. I co było zdumiewające: naoczni świadkowie nie bardzo umieli zdać sprawę, który z oskarżonych esesmanów Oświęcimia i Majdanka zastrzelił w ich obecności lub zakatował więźniów — i ilu — i jaka była data zbrodni. Nad salą unosiła się wspólna myśl o tym, że w Oświęcimiu i Majdanku zamordowane zostały miliony ludzi. Zabijał gaz. Zabijał głód. Zabijał tyfus. Zabijała malaria. Patrząc na ogrom zbrodni codziennych, człowiek zatracał zdolność odróżniania w mordercach ich cech indywidualnych. Bowiem morderca pozostaje mordercą bez względu na to czy własnoręcznie dokonuje zbrodni, czy też czyni to wydanym przez siebie rozkazem albo narzędziem.

Patrzyliśmy tu w Polsce na masową zagładę istnień ludzkich. Kto nie był w obozie koncentracyjnym ani w więzieniu, ten był w powstaniu warszawskim, albo był wysiedlony z Łodzi, poznając przedtem obóz przejściowy.

Widzieliśmy ciała ludzkie pocięte przez wszy, jakby miejsce przy miejscu pokłuto



Amerykańscy barbarzyńcy w Korei nie cofają się przed żadną zbrodnią. Morderstwa kobiet i dzieci są na porządku dziennym.

NA ZDJĘCIU: kobiety koreańskie na chwilę przed egzekucją.

skórę igłą. To stwarza jak dotąd każda wojna. Zagęszczenie, brud, brak wody sprzyjają rozmnażaniu insektów. Jedno ukąszenie wszy odzieżowej, zakażonej tyfusem plamistym, powoduje wybuch tej śmiertelnej choroby. Wszystkie wszy, żyjące na ciele i odzieży człowieka chorego, ukąsiwszy go stają się roznosicielkami choroby. W ten sposób wywołanie epidemii wśród ludności zawszonej — to sprawa łatwiejsza niż zapalenie papierosa.

Nie wyczytałam z podręcznika tych prostych zresztą wiadomości. Nie wysłuchałam ich w czasie wykładu teoretycznego. Wojna kazała mi przestudiować i na własnej skórze poznać wszystkie problemy, związane z epidemią tyfusu plamistego. Proszę mi wierzyć, wspominanie tego nie sprawia mi przyjemności. Pragnęłam pisać o ludzkim szczęściu, o dniach pełnych pogody, o sercach napełniających się miłością. Lecz obejrzyjmy się za siebie na potworne lata — czy wolno nam zapomnieć, czym jest wojna i faszyzm, który ją niesie?

Trzeba, żebyśmy pamiętali o tym, patrząc na Koreę.

Trzeba sobie zdać sprawę, że faszysta z Korei, to ten sam sprzed dziesięciu lat oprawca z Radogoszcza, Pawiaka, Teresienstadtu, Buchenwaldu, Gross-Rosen, Oranienburga, Dachau, Bergen-Belsen i wielu innych krwawych miejsc, o których zapominać nie wolno, jeżeli chcemy uchronić świat od obłąkanego faszyzmu. Trzeba sobie zdać sprawę, że faszysta z Korei to ten sam, co zabijał nasze dzieci, uderzając je głowami o próg baraku. I ten sam, co zamykał drzwi komory gazowej, pełnej ludzi.

Nie wierzę, żebyśmy mogli to zapomnieć. Nie ma rodziny polskiej, która by nie poniosła straty w czasie minionej wojny. Nie ma rodziny polskiej, która by miała prawo myśleć o Korei obojętnie.

Faszyści amerykańscy prześcignęli hitlerowców w ich ludobójczych przestępstwach. Nie mogąc złamać oporu ludu koreańskiego armiami zbrodniarzy w ludzkich skórach, rzucili przeciw niemu armie bakterii. Jeszcze jedną straszliwą broń skierowali przeciw bezbronnym dzieciom, matkom i starcom. Wyhodowali bakterie po to, żeby uśmiercić żywych świadków zbrodni, którzy uniknęli śmierci od bomb, pocisków i ognia. Chcą zgładzić naród, który odważył się bronić swej wolności. Biologiczne wyniszczenie narodów — oto cel faszystów amerykańskich, ten sam, który przyświecał hitlerowcom.

Korea jest blisko nas, tak blisko, jak serce dobrej matki jest blisko serca dziecka. Korea jest bliżej niż się nam wydaje. Sprawa Korei jest sprawą człowieka, jego godności, sprawą istnienia milionów ludzi.

Narody świata potępiają nikczemnych siewców dżumy, cholery i tyfusu. Uczucia surowego gniewu i szlachetnej nienawiści ogarniają wszystkich uczciwych ludzi na świecie na myśl o sprawcach męczeństwa bohaterskiego narodu Korei. Wraz z falą stanowczych protestów przeciw siewcom epidemii podnosi się fala przyjaznych uczuć solidarności z ofiarami wojny bakteriologicznej, poczucie obowiązku niesienia pomocy cierpiącym. I to jest niezwyciężona siła, która staje naprzeciw Trumanowi i jego bakteriom.

Korea jest blisko! Każdy z nas, wszystkie uczciwe żywioły naszego społeczeństwa są myślą i sercem przy braciach z Korei. Zjednoczeni pragnieniem zachowania pokoju, uchronienia naszych dzieci i naszych najbliższych przed straszliwym losem, położenia kresu cierpieniom ludu Korei, żądamy ukarania ludobójców, postawienia zbrodniarzy wojennych przed sądem narodów. Nie wątpimy, że winni ludobójstwa sądowi temu i jego sprawiedliwej karze nie ujdą, tak jak nie uszli im zbrodniarze spod znaku Hitlera.

Już dziś trzeba ogłosić wyrok śmierci na ludobójców.

Tadeusz Chróścielewski

Krajobraz sudecki

„Malując krajobraz, weźcie to sobie mocno do serca, że najpiękniejszy nawet wyjdzie martwo i nieciekawie, jeśli nie pokażecie w nim człowieka dla danych okolic charakterystycznego".

— Wł. Cegliński — malarz — realista — II poł. XIX w.

(z listu do przyjaciela)

Malarz, gdy taki jak ten motyw
Bierze na płótno: las iglasty,
W gąszczach świecące wodogrzmoty,
Mech skał, w odległej mgle Chojnasty,
Troszczył się, by nie tylko zieleń
Czy rzeźba górska, lecz typowi
Ludzie widnieli w jego dziele,
Nadając sens krajobrazowi.
— Tak się o wczasach wiersz rozpoczął
W Porębie, gdzie uliczki kręte,
Gdziekolwiek stanąłbyś, ku zboczom
Prowadzą, by wzbogacać pięknem. —
Kogo dziś wkreślę w pejzaż Szklarskiej,
W której lokalach przerzedzonych
Sieje spojrzenia dygnitarskie
Niejeden jeszcze snob... „znudzony"?
Gęsiego przez Szrenicką Halę,
Co wdzięk swój czerpie z mchów i kwiatów,
Wchodzą z osiadłym tutaj drwalem
Moi sąsiedzi z pensjonatu:
Ślusarz z Radomska, major, harcerz
I Ala, która była sługą,
A dziś pracuje na tokarce
I będzie majstrem niezadługo. —
Ta Ala, której górską wiedzę
Streszczała baśń o szklanej górze,
Gdy przez dziesiątki dusznych niedziel
Ścierała z mebli pańskich kurze.

Tadeusz Gicgier

Sen traktorzysty

Za oknem krople odwilży nocą
niby sekundy oczekiwania
dźwięczały z serca młodego mocą.
Czas wiosny przyjście swoje wydzwaniał.

Przez chmur zimowych pośpieszny odwrót
błyskało czasem niebo pogodne
i ciepły lekko falował podmuch —
jak traktorzysty śpiącego oddech.

Córka młodości — myśl niecierpliwa
wiosenną orkę roiła we śnie.
Traktor dygotał, parskał jak żywy —
chciał też wyjść w pole od słońca wcześniej.

Już wyjechali całą brygadą.
Szyk się rozwija na horyzoncie —
spółdzielcze skiby równo się kładą:
teraz, koledzy, normę mą gońcie!

Zaorzę pola hen, po skraj lasu,
cały ten ziemi czarnej szmat długi,
zanim południe potęgą blasku
w ogniste słońca przemieni pługi.

Czego bronił ks. biskup Jasiński i czego bronią obecnie jego następcy

„W czasach obecnych, gdy pod wpływem nie tylko już kryzysu, ale przeciągającej się depresji gospodarczej, odzywają się zewsząd głosy, że ustrój obecny jest zły i że należy go usunąć i oprzeć na innych podstawach... Pius XI piętnuje przy każdej okazji nadarzającej się te dążenia i przestrzega świat przed grożącym mu niebezpieczeństwem".

„Czasy obecne", o których wyżej mowa, to okres Polski przedwrześniowej, ustrój zaś, o którym „zewsząd odzywają się głosy, że go należy usunąć" — to ustrój wyzysku kapitalistycznego. Nie tylko Pius XI piętnował te głosy. W ślad za Watykanem gromiła je również cała wyższa polska hierarchia kościelna.

Celem dania odporu „niebezpieczeństwu", grożącemu... wielkim fabrykantom, zorganizował w październiku 1936 roku ordynariusz łódzki, ks. biskup Włodzimierz Jasiński, specjalny odczyt „instrukcyjny" dla miejscowego duchowieństwa, odczyt, którego fragment zacytowaliśmy na wstępie.

„Sytuacja pożałowania godna"

Trzeba stwierdzić, że instruktaż, mający na celu uzbrojenie kierowników łódzkich parafii do walki z „dążeniami", zmierzającymi do ukrócenia wyzysku i ucisku kapitalistycznego — dość wyraźnie rysował sytuację „warstwy robotniczej w Polsce" (Polsce obszarniczo-fabrykanckiej).

„Przyjąwszy wskaźnik rozwoju życia gospodarczego dla całego świata w roku 1928 za 100 — stwierdza instrukcja — otrzymamy w 1935 roku dla Polski tylko 66, dla Anglii 112, Niemiec 93, Japonii 158, co wyraźnie już stwierdza, że *nasza sytuacja gospodarcza jest szczególnie ciężka.* Potwierdza to też ilość bezrobotnych w poszczególnych państwach i w Polsce. Przyjmując znowu ilość bezrobotnych w poszczególnych państwach w 1929 roku za 100, otrzymamy dla Polski w 1935 roku — 339, Anglii 149, Niemiec 246. *Jesteśmy tedy krajem procentowo najbardziej dotkniętym bezrobociem,* mając w 1935 roku 403 tysiące bezrobotnych. Ciężka sytuacja gospodarcza kraju sprawia, że *udział pracy w dochodzie społecznym jest niewielki.* Jeżeli poziom płac robotniczych w 1928 roku oznaczymy cyfrą 100, to w 1935 roku płace robotnicze w Polsce wynoszą 77, w Anglii 96, Belgii 83, Czechosłowacji 102... *Robotnik polski zatem pobiera najniższe płace. Jeżeli zaś zwrócimy uwagę na to, że płace pobierane przez naszych robotników i robotnice, a zwłaszcza przez te ostatnie, są w rzeczywistości w dość licznych wypadkach jeszcze znacznie niższe, to sytuacja robotnika polskiego jest tym bardziej godna pożałowania. W takich warunkach robotnik polski nie może zaspokoić potrzeb swoich i swej rodziny...*"

A dalej: „*Niskie zarobki uniemożliwiają wynajęcie mieszkania, odpowiadającego istotnym potrzebom.* Przeciętna ilość osób w 1 mieszkaniu w Polsce wynosi w 1935 roku — 5...Atoli, gdy się weźmie tylko dzielnice zamieszkałe przez robotników, to ten stosunek ulega całkowitej zmianie na gorsze... *W jednym mieszkaniu mieszkają po 2 lub 3 rodziny, a nawet zgoła obcy sublokatorzy*".

Zdawałoby się, że po tak obrazowym (choć nie odmalowywującym jeszcze bynajmniej w pełni przedwojennej rzeczywistości) naszkicowaniu nędzy mas pracujących w Polsce przedwrześniowej — padną, jeśli już nie gromy potępienia, to przynajmniej słowa jakiejś krytyki pod adresem ustroju kapitalistycznego, który niesie tyle zła i krzywdy robotnikowi, pracującemu chłopu i inteligentowi.

Z krytyką kapitalizmu ostrożnie!

Tymczasem instruktaż wyraźnie mówi: „*Z krytyką — ostrożnie! Nawet wtedy, gdy należy napiętnować z punktu religijno - moralnego i z obowiązku pasterskiego wyzysk i upodlenie robotnika, to jednakże trzeba zawsze z naciskiem podkreślić, że przyczyna tego zjawiska nie leży w podstawach ustroju... Ponadto w Polsce z tego względu jeszcze nie można ostrzej występować przeciwko współczesnemu ustrojowi, że przecież nasz kapitalizm na wielu terenach poniósł klęskę*".

„*Nasz kapitalizm*"! Te czułe słowa dość wymownie określają cel, dla którego zwołał na specjalną konferencję ks. biskup Jasiński łódzkich proboszczów. Chodziło o pouczenie ich o obowiązkach wynikających ze wspólnoty interesów fabrykanckich i reakcyjnego kleru. Chodziło o „podbudowanie" ich argumentami w takim oto rodzaju: „*Faktem jest, że obecnie liczne przedsiębiorstwa w Polsce zaledwie pokrywają tylko koszta specjalne. W okresie więc ogólnej depresji gospodarczej trudno jest faktycznie ustalić, czy i o ile w ogóle ma miejsce w poszczególnym przedsiębiorstwie wyzysk*". Krótko mówiąc: fabrykanci wyrzucający na bruk robotników, dopuszczający się w stosunku do nich dzikiego terroru, zmuszający ich do niewolniczej harówki za kilka nędznych groszy — są niewinnymi barankami i „*krytyka ich ze strony duszpasterza jest nie na miejscu, a nawet szkodliwa*".

Z fabrykantami — przeciw robotnikowi

Pocóż więc tedy ordynariusz diecezji łódzkiej pozwolił na wywlekanie wstrząsającej sytuacji „warstwy robotniczej" w Polsce (przedwrześniowej), skoro równocześnie zabronił potępiać krzywdzicieli i katów mas pracujących? Ano, potrzebne to było dla uzmysłowienia zebranym, że „*ogólny brak pracy, nędza, poniżenie robotnika w społeczeństwie*" rodzi „*rozdrażnienie psychiczne, niezadowolenie i rozgoryczenie z powodu układu stosunków, oskarżenie ustroju społecznego, pochopność do czynów nierozważnych, a (zwłaszcza) skłonność do dawania posłuchu wszelkiej agitacji wywrotowej...*"

Nie bezrobocie więc i nędza, nie bezdomność i bezprawie w stosunku do wyzyskiwanych i poniżonych w Polsce przedwrześniowej, ale upiorny strach przed możliwością „czynów nierozważnych": strajków, demonstracji i wystąpień przeciwko krwiopijcom, przed „oddziaływaniem tajnych czynników społecznych na uświadomienie i stanowisko mas pracujących" — wpłynęły na silne „zainteresowanie się" ks. biskupa Jasińskiego i jego otoczenia „kwestią robotniczą" w przedwojennej Łodzi. Stąd instruktaż, który pluje w twarz robotnikowi, nazywając na przykład cynicznie klęskę bezrobocia „zjawiskiem rozleniwiającym ludzi" — zmierza usilnie do obrony „z trudem tylko pokrywających koszty specjalne" „biednych fabrykantów" przed „zachłannością" i „niezadowoleniem" klasy robotniczej.

Kierownicy łódzkich parafii zostali „odpowiednio pouczeni" o konieczności głoszenia wśród rzesz robotniczych nauki o skutkach „grzechu pierworodnego". O „*skażeniu natury ludzkiej, która bardziej jest skłonna do złego* (np. do wystąpień przeciw wyzyskiwaczom kapitalistycznym) *niż do dobrego* (np. potulnego znoszenia krzywdy i bezprawia fabrykanckiego); *o rozwijaniu poglądu, że szczęście może być udziałem człowieka pracy dopiero po śmierci, a nie jak chcą komuniści — już tu, na ziemi, za życia; o przezwyciężaniu przy pomocy odpowiedniej „akcji wychowawczej" ducha walki klas i gruntowaniu „zgodnego" współdziałania „stanów zawodowych" itp.*

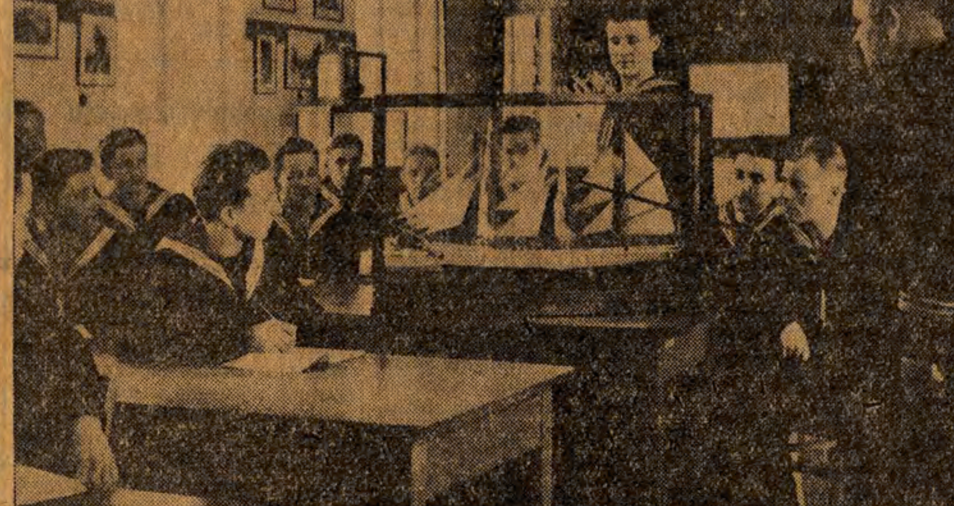
*

7 lat mija od chwili, gdy „nasz kapitalizm", w obronie którego tak zajadle walczył episkopat przeciw masom pracującym — dokonał w Polsce swego haniebnego żywota. Wraz z tą historyczną zmianą dokonała się również „zmiana" postawy wyższej hierarchii kościelnej. Ci, którzy głosili hasło: „Ostrożnie z krytyką ustroju wyzysku i ucisku fabrykancko - obszarniczego" wysuwają zgoła inną zasadę: „Śmielej z krytyką ustroju wyzwolenia narodowego i społecznego". Ci, którzy wszelkimi sposobami starali się przed wojną zdławić słuszne rozgoryczenie i „skłonności" klasy robotniczej do „nierozważnych czynów" przeciwko okupacji wyzyskiwaczy rodzimych i obcych, obecnie — gdy raz na zawsze została przekreślona klęska bezrobocia, gdy robotnik polski pracą na swoim i dla siebie podnosi byt własny i własnej rodziny, gdy państwo ludowe wprowadza tysiące ludzi pracy do nowych, jasnych mieszkań, gdy udział mas pracujących w dochodzie narodowym staje się coraz znaczniejszy — usiłują wywołać niezadowolenie z tego, że manna sama nie kapie „z nieba", że — aby odrobić wiekowe zacofanie po „naszym kapitalizmie" we wszystkich dziedzinach życia — trzeba zakasać rękawy i ofiarnym wysiłkiem budować szczęście, utrwalać sprawiedliwość społeczną.

„Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie" — powiada przysłowie. Otóż „przyjaciół" w biskupich fioletach dobrze poznał lud pracujący i w okresie rządów obszarniczo - fabrykanckich i w okresie okupacji hitlerowskiej. Dlatego też odpowiednio ocenia ich dzisiejsze „szlachetne intencje"... powrotu do dawnego „błogosławionego" ustroju, kiedy to byliśmy „krajem najbardziej dotkniętym bezrobociem", kiedy „sytuacja robotnika polskiego była najbardziej godna pożałowania", kiedy „powszechnym udziałem człowieka pracy był brak środków do życia, niemożność rozwinięcia swych uzdolnień i całkowite poniżenie w społeczeństwie".

STEFAN STEFAŃSKI

W Szkole Marynarki Wojennej



Szkoły Marynarki Wojennej stoją otworem dla synów chłopów i robotników — przyszłej naszej kadry oficerskiej.

NA ZDJĘCIU: wykład z wiedzy okrętowej o statkach żaglowych.

CAF — AFWP

O słowach prostych i uczuciach wielkich

Tak już jest, że o rzeczach wielkich, o uczuciach żywych, gorących i szczerych nie zawsze składnie i gładko się mówi. Może dlatego, że takie właśnie uczucia boją się słów szumnych i zwrotów utartych, że trudno jest — szczególnie człowiekowi prostemu — wyjętą spod serca myśl drogą i troskliwie pielęgnowaną wypowiedzieć tak jakby się chciało — najładniej, najgodniej. I tak jest z tymi dla towarzysza Bieruta słowami przywiązania, miłości, wdzięczności...

Jakże to mówić o człowieku, któremu się zawdzięcza wszystko? Często wymowa czynów mocniejsza jest od słów. Wystarczy zajrzeć do którejkolwiek bądź fabryki — wielkiego czy małego zakładu... ile żaru, ile zapału, ile uczuć składa się na tę ponadplanową, na cześć 60-lecia podjętą produkcję!

O rzeczach wielkich mówić niełatwo. Gdyby maszyny mówić umiały, to niejedna piękna opowieść, niejedna legenda powstałaby o tej do towarzysza Bieruta wielkiej i szczerej miłości prostych ludzi pracy.

* * *

W tkalni „białej" ZPB im. Armii Ludowej tamten dzień pamiętają jeszcze wszyscy. Nieraz tak jest, że niektórym nie chce się iść na zebranie — temu do domu śpieszno, tamten myśli: i beze mnie się obejdzie — ale wtedy nie brakło nikogo. Pełna była świetlica i jeszcze na schodach stali. I nikt nie śpieszył się do domu, chociaż zebranie się przeciągało. Zobowiązania szły — zdawało się — bez końca.

Tak — ten dzień to był piękny start — nie ma co mówić: cała załoga jak jeden przystąpiła do czynu na cześć 60-lecia urodzin Prezydenta.

Tkacze w „białej" — to przeważnie młodzież. Różnie było z tą młodzieżą dawniej. Tkalnia nie robiła planów, a w Centrali i wszędzie mówiono: młodzi nie potrafią, młodzi nygusują. Trzeba było dopiero dobrze zorganizowanego szkolenia zawodowego, opieki nad młodzieżą, żeby „biała" pokazała co potrafi. Tak, przecież nie bez przyczyny towarzysz Bierut tak często mówi o naszej młodzieży — dzielnej i ofiarnej. W młodych — siły i zapał, i patriotyzm gorący i gotowość do pracy dla ojczyzny. Tkalnia „biała" wykonuje dziś bazy w 101 proc. i gdyby nie brak osnów, gdyby nie postoje na skutek tego, plan szedłby co miesiąc gładko i równo ponad 100 proc.

U młodych jak u młodych — serce na dłoni. Dla nich towarzysz Bierut to ojciec, to ktoś bardzo bliski i kochany, to po prostu serdeczny i dobry przyjaciel. Bez żadnych



Krystyna Milczarek

szumnych słów. Wiadomo, to jasne jak dzień wiosenny, że towarzysz Bierut — głowa państwa, przewodniczący partii, szczególnie troszczy się o młodzież, o jej naukę, pracę, o awanse, o przyszłość... że sam towarzysz Bierut czuwa nad tym, aby młodych szkolić, kształcić, udostępniać im jak najszerzej wiedzę ogólną i fachową, żeby jak najszybciej rosły młode kadry. Dzięki towarzysza Bieruta wskazaniom tkaczki Kazia Robińska, Janka Gąsieniec i wiele, wiele innych zostały przeszkolone w zakładowej szkółce i teraz śmiało przekraczają swe bazy. O awansie, o wysuwaniu młodych kadr wiele mogłyby powiedzieć Genia Jachimowicz, Nacia Granys — słuchaczki Technikum Włókienniczego, Julka Pycio i Halina Kuźmin, uczące się dziś na majstrów, albo i ten Pluskota, który z tkacza został oficerem Wojska Polskiego. I w ogóle, wiele można by mówić o dniu dzisiejszym młodych tkaczy z „białej", o świetlicy, o zespołach artystycznych, o kole sportowym i o tych wszystkich młodzieńczych planach i zamiarach, którym nic nie stoi na przeszkodzie, które są tak realne, jakby się ich już dotykało dłonią...

* * *

Mówił towarzysz Bierut w orędziu noworocznym: „Młodzieży polska! W tobie naród nasz widzi swą przyszłość, w tobie pokłada cała swą ufność i wszystkie nadzieje. Nie zawiedźcie nigdy tej ufności". Takie słowa zobowiązują.

Krysia Milczarek o 2 procent postanowiła podnieść produkcję, a do dziś zobowiązanie swe przekroczyła o 7 procent i tak jak powiedziała na owej pamiętnej masówce, zorganizowała trzy brygady sportowo-produkcyjne. Krysia jest aktywnym członkiem koła sportowego, znaną szachistką. Zosia Miklas zobowiązanie swe przekroczyła już o 10 proc. Cały zespół — Zosia jest jego kierownikiem — podniósł jakość produkcji o 10 procent. O 10 proc. więcej primy — to ogromna oszczędność! Stało się tak dlatego, że wszystkie tkaczki pracują wspólnie, że gdy jedna odejdzie od swych krosien, inne ją zastępują, że za punkt honoru wzięły sobie, aby wszystkie warsztaty bez przerwy były „na chodzie". Zosia ma niebieskie oczy i długie blond włosy. Mówi po prostu: „Wiem z opowiadań rodziców i sama pamiętam jak to było dawniej. To, że ja pracuję, że się uczę, że wszyscy młodzi mają taką dobrą przyszłość przed sobą — to przecież wszystko dzięki towarzyszowi Bierutowi... On nas wychowuje. On nas uczy kochać ojczyznę, pracować dla niej..."

Hela Gradzińska jest wzorową tkaczką, członkiem nowopowstałej na cześć towarzysza Bieruta brygady młodzieżowej im. Janka Krasickiego. Cała brygada podniosła jakość produkcji o 3 proc. i współzawodniczy z brygadami im. Czutkicha i Hanki Sawickiej. Hela jest wzorową tkaczką, ale marzy się jej traktor. Chce koniecznie zostać traktorzystką. No i tak już chyba będzie. Szczególnie teraz, po zjeździe aktywistów POM, na którym towarzysz Bierut tak pięknie mówił o zadaniach traktorzystów w przebudowie wsi — Hela nabrała jeszcze większej ochoty do nowego zawodu. Właśnie dlatego, żeby szybciej przekształcić wieś. Pamięta przecież dobrze jakie to było ich życie przed wojną — bezrolnych chłopów... nędza ośmiorga dzieci, które nie miały co do ust włożyć. Żaden czyn, żadna ponadplanowa produkcja nie zdoła wypowiedzieć tego co się w sercu mieści, tej wdzięczności, że tamto już nie wróci.

* * *

Piękna to rzecz uczyć innych, a szczególnie piękna—kształcić kadry budowniczych Planu 6-letniego. Mówi tow. Bierut: „Warunkiem naszego zwycięstwa jest, aby każdy człowiek pracy w Polsce stał się świadomym twórcą Planu 6-letniego... aby każdy człowiek pracujący stał się oddanym sprawie budowy socjalizmu, bojownikiem i ofiarnym realizatorem Planu 6-letniego". Instruktorka Cecylia Borkowska (31 lat praktyki tkackiej) zdaje sobie dobrze sprawę z ważności swych zadań. Szkoli przecież nowe kadry, nowych tkaczy, których potrzeba coraz więcej, bo przemysł rośnie, bo coraz więcej fabryk, coraz więcej warsztatów tkackich. Borkowska szkoli z zamiłowaniem, i żeby sprawić radość towarzyszowi Bierutowi z okazji Jego święta wyszkoliła ponad plan systemem inż. Kowalewa troje całkiem „surowych" młodych ludzi na dobrych tkaczy. I do 18-go jeszcze przyjmie do swojej szkółki kilkoro — niech tylko zgłoszą się do fabryki. Cecylia Borkowska przystroiła swoją szkółkę pięknie, przybrała czerwienią portret towarzysza Bieruta — miło tu i przytulnie jak w domu. Niech młodzi ucząc się zawodu, uczą się zarazem kochać i czcić Pierwszego Obywatela swojej ojczyzny.

Z całym zapałem uczy młodzież majster Wawrzyniak, opiekun brygady im. Czutkicha. O 1 procent podniosła brygada jakość produkcji i plan byłby wykonany z nadwyżką, gdyby nie ten brak przędzy. Uczy tow. Bierut, że trudności i przeszkody trzeba łamać, trzeba pokonywać —więc też załoga, kierownictwo tkalni, organizacja partyjna dobijają się o przędzę, poruszają Komitet Dzielnicowy partii... zobowiązania przecież muszą zostać wykonane. Już do dziś cała załoga przekroczyła o 2,4 proc. zobowiązania jakościowe. Trzeba koniecznie, aby i zobowiązania ilościowe zostały zrealizowane.

* * *

Szumią w fabryce maszyny od świtu do nocy. U kierownika tkalni, tow. Adamusa, co rusz ktoś przerzuca nerwowo książkę wykonania zobowiązań — tkacze, majstrowie, salowi... Majster wydziału ruchu, Klimowicz, blady i wymęczony po nieprzespanej nocy, woła z triumfem do słuchawki telefonu: „Nowy kompresor został już zmontowany. Idzie jak złoto. Na sali będzie teraz więcej pary — lepsza produkcja...".

W nowej, niedawno wybudowanej części fabryki, ślusarze Sumiński i Mugai montują krzyżówkę. Stara była, już do niczego, na złom. Na cześć tow. Bieruta robią z niej nową maszynę. Ślusarze Papierz i Pajkert zmontowali ze złomu wiertarkę. Już jest w ruchu. W nowych, słonecznych salach pracują już nowe skręcarki, niedługo ruszą krochmalarki. Rozwija się fabryka, rośnie. Pięknie tu jest w tej „dobudówce" — łaźnia, szerokie szatnie, sale widne i przestronne, jakby w przeciwstawieniu do tych, które wybudował kapitalista. Ludziom tu pracującym, młodzieży uczącej się nowego zawodu, jasne się staje, że tylko własną pracą, własnym wysiłkiem dochodzimy do takich pięknych wyników. Teraz, gdy cała załoga realizuje zobowiązania podjęte na cześć ukochanego Prezydenta, jak żywe stają w pamięci Jego słowa o tym, że praca to bogactwo, to honor i zaszczyt, że pracą budujemy dobrobyt i przyszłość, że pracą utrwalamy pokój. Stoją wszystkim w pamięci Jego słowa o tym, że nie wolno nam zahamować tempa produkcji, „nie wolno nam trwać w zacofaniu, gdy masy pracujące chcą żyć inaczej, lepiej i kulturalniej niż żyły przedtem"...

Szumią maszyny tkalni „białej". Tka się na setkach krosien w ponadplanowym czynie produkcyjnym wielkie, gorące uczucie dla najlepszego nauczyciela, opiekuna, twórcy Konstytucji ludowej, ojca ludzi pracy — towarzysza Bolesława Bieruta.

H. SAMSONOWSKA

Sami tworzymy swą przyszłość

Uroczysty nastrój panuje w tkalni ZPB im. Włady Bytomskiej. Robotnicy drugiej zmiany powoli zapełniają pokój kierownika Wejmana. Na twarzach maluje się powaga. W skupieniu słuchają zebrani słów tow. Brzeziak, która mówi o doniosłym wydarzeniu, jakie stanowi ogłoszenie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Każde słowo nowej Konstytucji ma głęboki sens dla robotników Zakładów im. Bytomskiej. Słuchając referatu wspominają swe dawne życie — nędzę i bezrobocie, dni tułaczki w poszukiwaniu pracy. Wielu z nich boleśnie odczuło „dobrodziejstwa" kapitalistycznego ustroju i dziś, dyskutując nad Wielką Kartą urzeczywistnionych już praw obywatelskich, mimo woli wraca myślą do dawnego, tak niepodobnego do obecnych dni życia. Ale otrząsają się z koszmarnych wspomnień i w dyskusji mówią jak umocnić i poszerzyć osiągnięte zdobycze.

Mówi majster salowy — Michalak: Dużo wycierpieliśmy przed wojną, ale to już nie wróci. Dziś od nas, gospodarzy kraju, zależy dalszy wspaniały rozwój zdobyczy ludu pracującego. Sporo jeszcze w naszym zakładzie występuje braków, ale jest to nasz zakład i dlatego powinniśmy stale myśleć o tym, jak usunąć wszystkie niedociągnięcia, pokonać wszystkie trudności.

Robotnicy Zakładów im. Włady Bytomskiej widzą w projekcie Konstytucji nie tylko urzeczywistnienie swoich dążeń i marzeń, wynik swej walki i ofiarnej pracy, lecz rozumieją również, że jest to Konstytucja kraju budującego socjalizm, że jedynie dalsza nieustępliwa walka z trudnościami, o wzmożenie wydajności i ulepszenie jakości produkcji zapewnić może dalszą poprawę ich bytu. Ze wszystkich wypowiedzi przebija więc troska o poszanowanie społecznej własności. Śmiało krytykują robotnice tych majstrów, którzy nie dbają o utrzymanie w dobrym stanie krosien w swym zespole majsterskim. Mówią o niedostatecznej jeszcze pomocy udzielanej młodym tkaczkom. Z sercem, po gospodarsku radzą nad usunięciem wszystkich hamulców, osłabiających tempo wykonania planów.

„Powiem krótko — mówi ob. Porębska. — Sami tworzymy naszą przyszłość. Produkować dużo i dobrze, przestrzegać dyscypliny pracy, świecić swoim przykładem dla otoczenia i dzielić się swoimi osiągnięciami — oto nasze podstawowe obowiązki obywatelskie". Ob. Porębska sumiennie wypełnia swoje obowiązki, o których mówiła na zebraniu dyskusyjnym. Przodownica pracy, obsługująca 28 krosien — zdobyła pięć dyplomów, odznakę przodownika pracy i przykładem swym pociąga innych do przodowania w produkcji.

Zebranie dyskusyjne dobiega końca. Robotnicy rozchodzą się powoli do domów. Głęboko utkwiły im w pamięci ich własne słowa, które wypowiadali w dyskusji. „Będziemy pracować jeszcze lepiej i jeszcze wydajniej — sami tworzymy naszą przyszłość".

H. WRZESIŃSKA

Na półce z książkami

Początek i koniec

Karol Grünberg, autor opowiadań wydanych w przekładzie polskim pt. „Zaczęło się w Edenie", *) należy do najbardziej znanych i poczytnych pisarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Urodzony w 1891 r., Grünberg jako syn biednego rzemieślnika — w trudzie i mozole rozpoczął swe życie. Podczas pierwszej wojny światowej trzy lata przebył na froncie, brał udział w walkach rewolucyjnych w r. 1918, a w r. 1920 wstąpił do Partii Komunistycznej, gdzie zajął wybitne stanowisko jako działacz oświatowy i publicysta. W okresie hitleryzmu Grünberg organizował podziemne grupy oporu i redagował pisma antyfaszystowskie. Mimo ciężkich przeżyć w obozie koncentracyjnym, przetrwał wojnę, a po upadku Hitlera poświęcił się całkowicie pracy literackiej, służąc swej odradzającej się ojczyźnie doświadczonym piórem pisarza-rewolucjonisty i bojownika.

Pierwsza powieść Grünberga, pt. „Płonąca Ruhra" ukazała się w r. 1928 i przetłumaczona została wkrótce na kilka języków obcych. Już po wojnie, w roku 1948, wydał Grünberg nową powieść pt. „Kwartet cieni", jako pierwszy tom cyklu, mającego zobrazować rewolucyjne walki proletariatu niemieckiego w okresie stulecia (1848—1948). W roku następnym wystawiono w Berlinie sztukę Grünberga — „Złotym strumieniem płynie stal", która przyniosła autorowi wielkie uznanie publiczności i nagrodę konkursową FDJ (Wolna Młodzież Niemiecka).

Opowiadania zawarte w tomie pt. „Zaczęło się w Edenie", mają na celu zobrazowanie kolejnych etapów zbrodniczej drogi niemieckiego faszyzmu, której początkiem był bestialski mord, dokonany na osobach Karola Liebknechta i Róży Luksemburg, końcem zaś — haniebna klęska hitleryzmu w r. 1945.

„Eden" — to nazwa luksusowego hotelu berlińskiego, w którym szajka reakcyjnych oficerów zamordowała rewolucyjnych przywódców niemieckiego ruchu robotniczego. Tytułowe opowiadanie „Zaczęło się w Edenie" mówi o tym właśnie dramatycznym epizodzie, ukazanym na szerszym tle polityczno-społecznym, po klęsce Niemiec Wilhelma II w r. 1918.

Pomysłowo skonstruowane, choć oparte na nieco sztucznym pomyśle fabularnym, opowiadanie „Byt określa świadomość" odtwarza i charakteryzuje walkę proletariatu niemieckiego w okresie tzw. republiki wajmarskiej, walkę prowadzoną przeciwko panującej w tej republice burżuazji i sprzymierzonym z nią prawicowym politykom z partii socjal-demokratycznej.

Centralną pozycją zbioru jest opowiadanie — „Konrad Burscheidt i jego pokolenie", w którym autor demonstruje i tłumaczy tragiczne skutki hitlerowskich metod „wychowawczych". Bohater tego opowiadania, syn rodziny drobnomieszczańskiej — Konrad Burscheidt jest reprezentatywnym obiektem „tresury" nazistowskiej. Droga życiowa tego zdolnego i z natury uczciwego chłopca wiedzie od „Hitlerjugend" poprzez tzw. „Służbę Pracy" do szeregów Wehrmachtu, w których czeka go w końcu ostateczna i nieunikniona klęska.

Wali się gmach politycznych oszustw, którymi przez całe lata karmiła Konrada zbrodnicza propaganda hitlerowska, a pod gruzami tego gmachu giną, zdawałoby się bezpowrotnie, osobiste dążenia i nadzieje młodego Burscheidta.

Autor tego niezwykle pouczającego i sugestywnego opowiadania nie zamyka jednak historii Konrada Burscheidta akcentem rozpaczy i pesymizmu. Dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej nad faszyzmem, przed pokoleniem Burscheidtów i zniszczoną ich ojczyzną stanęły otworem drogi dźwignięcia się z upadku, drogi twórczej pracy, moralnego i politycznego odrodzenia. Na taką drogę wstępuje Konrad, postanawiając w tych nowych, wyzwolonych Niemczech zostać nauczycielem. Wśród ciężkich przejść, doświadczeń i zawodów poznał on najwyższą prawdę życia, która głosi, że „trzeba być człowiekiem wśród ludzi" — i tę właśnie prawdę pragnie wszczepiać w serca najmłodszego pokolenia Niemiec.

Czynna postawa rewolucjonisty, wieloletni udział w walkach proletariatu niemieckiego i wybitny talent pisarski — oto kwalifikacje autorskie Karola Grünberga, które decydują o nieprzeciętnej wartości jego opowiadań. W posłowiu „Do polskiego czytelnika" Grünberg pisze m. in.:

„Jeśli książka ta przyczyni się do silniejszego zacieśnienia więzów przyjaźni i braterstwa między polskim i niemieckim narodem, autor poczytywać to będzie za najwyższy swój sukces"... Nie wątpimy, że to szlachetne pragnienie autora znajdzie swoje urzeczywistnienie.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) Karol Grünberg. „Zaczęło się w Edenie" — tłumaczyły z jęz. niemieckiego J. Marecka i W. Wołczacka. — Warszawa, MON, 1951 — str. 216.

Występy Zespołu Pieśni i Tańca Centralnego Domu Oficera KBW

Do Łodzi przybył na gościnne występy 105-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Centralnego Domu Oficera KBW. Zespół wystąpił wczoraj z bogatym programem artystycznym w sali MDK. W dniu dzisiejszym o godz. 18 w sali MDK przy ul. Moniuszki 4 zespół da drugi występ, tym razem dla łódzkich przodowników pracy.

Odpowiedzi Redakcji

TKACZKA Z ZPB IM. I DYWIZJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ. Sprawa jest w toku załatwienia. Prosimy o przybycie do redakcji.

Wykaz premii Narodowej Pożyczki po zł 500 wylosowanych w dniu 2 bm.

90911	90912	90917	90918	90919	398672	398678	398887	398692
90933	90935	90937	90938	90950	398693	404103	404106	404111
90955	90965	90982	90983	90989	404112	404114	404128	404146
90991	90993	223308	223315	404147	404155	404159	404161	
223349	223353	223357	223368	404165	404166	404169	404172	
223380	223382	223388	223396	404174	404179	404188	404195	
223398	239303	239307	239311	427702	427709	427714	427726	
239316	239322	239329	239334	427743	427746	427756	427759	
239336	239337	239340	239342	427761	427780	498705	498708	
239357	239365	239367	239375	498710	498714	498718	498720	
239394	239396	241314	241316	498733	498759	498765	498769	
241324	241328	241329	241335	498771	498776	498788	498791	
241341	241343	241346	241350	498799	500501	500503	500504	
241359	241389	241390	241397	500517	500520	500525	500530	
252201	252204	252205	252211	500544	500579	500584	500586	
252232	252235	252237	252238	500595	500598	683307	683314	
252242	252249	252250	252257	683332	683333	683337	683352	
252269	252284	252286	252287	683360	683361	683366	683367	
252292	289500	289511	289512	683375	683380	683384	683398	
289528	289529	289545	289549	772300	772305	772312	772321	
289567	289573	289578	289580	772322	772323	772332	772350	
289588	289592	362300	362305	772353	772358	772378	772380	
362321	362331	362334	362337	772385	778400	778401	778404	
362340	362343	362346	362347	778408	778410	778433	778438	
362353	362356	362372	362381	778446	778468	778475	778477	
362388	362391	362395	398200	778481	778483	778493	790502	
398205	398234	398239	398240	790506	790514	790521	790523	
398241	398272	398276	398281	790528	790530	790531	790536	
398604	398612	398613	398626	790537	790541	790557	790566	
398627	398628	398629	398632	790573	790574	790575	790580	
398638	398648	398653	398665	790584	790594	404149.		

Jak budowano Dom Młodego Robotnika

Bezduszni biurokraci z ŁZBP muszą być pociągnięci do odpowiedzialności

W dniu 29 lipca 1951 roku nastąpiło przy ul. Złotniczej nr 5-7, otwarcie pierwszego w Łodzi Domu Młodego Robotnika — internatu dla absolwentek SPP, zatrudnionych w zakładach przemysłu bawełnianego.

Już wtedy wiadomo było, że nowowybudowany gmach posiada poważne braki i usterki. Delegaci Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego i Komitetu Opiekuńczego go naocznie przekonali się, że futryny drzwi i okien wylatują, drzwi nie posiadają kluczy, chłodnia nie posiada drzwi, a w kuchni nie założono wentylacji... Ale to jeszcze nie wszystkie braki tego tak estetycznie wyglądającego z zewnątrz budynku.

Trudno uwierzyć, że fachowiec, który kierował robotą, nie przewidział, że umieszczenie ścieków powyżej poziomu podłogi w umywalniach i kuchni spowoduje nie odpływ wody, lecz jej gromadzenie się w budynku, a co dalej idzie, gnicie podłóg.

Przy bliższym badaniu wychodzą dalsze ciekawe szczegóły.

Zgodnie z umową, zawartą między ZOR, a Łódzkim Zjednoczeniem Budownictwa Przemysłowego — budynek miał być już gotów 10 października 1950 roku, a przejęcie miało nastąpić 31 marca 1951 r. Na 1 Maja ŁZBP zobowiązało się usunąć wszystkie braki i niedopatrzenia.

Jednak terminów nie dotrzymano. W rzeczywistości roboty skończono w połowie maja 1951 roku. Kiedy komisja, która przejmowała budynek, skonstatowała poważne usterki i braki, ŁZBP zobowiązało się do 6 czerwca 1951 roku wszystko naprawić.

I tutaj rozpoczyna się ożywiona korespondencja, która trwa całymi miesiącami.

Sprawujące pieczę nad internatem Zakłady im. Marchlewskiego proszą o pomoc Ministerstwo Przemysłu Lekkiego. Na skutek tej interwencji MPL 25 października ub. r. zwraca się do Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli żądając pociągnięcia do odpowiedzialności winnych i natychmiastowego usunięcia braków. Jednocześnie MPL żąda wyjaśnień od ZPB im. Marchlewskiego, które w odpowiedzi winę za istniejący stan przypisują Zjednoczeniu.

W tym samym czasie Min. Przemysłu Lekkiego zwraca się do Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego żądając ostro skłonienia ŁZBP do podjęcia natychmiast remontu. I znów zbiera się komisja i znów ŁZBP przyrzeka do 15 grudnia wykonać niezbędne naprawy.

Mija styczeń, luty, przechodzi marzec. Poprzez otwory wokół futryn śnieg leci do wnętrza, przez szpary przenika chłód. W niektórych pokojach z sufitów leje się woda.

Tego stanu rzeczy dłużej tolerować nie wolno. Pracownicy Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego, z których winy nie usunięto w porę usterek w budowie, muszą być pociągnięci do surowej odpowiedzialności, a remont winien być przeprowadzony jak najszybciej.

E.

Służba wojskowa — zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym

„Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" — głosi 78 art. projektu Konstytucji — cytuje prelegent. — Toteż każdy z nas, gdy wkłada mundur wojskowy, winien uświadomić sobie, jak odpowiedzialne zadania go oczekują.

Obszerna świetlica Rejonowej Komisji Przedpoborowej wypełniona jest młodymi ludźmi. Przyszli poborowi w oczekiwaniu na swoją kolej — słuchają właśnie pogadanki na temat projektu Konstytucji. Padają różne pytania, następnie wywiązuje się ożywiona dyskusja, w toku której młodzież zapoznaje się z celami i zadaniami Ludowego Wojska Polskiego.

Przypatrzmy się bliżej, kim są owi młodzieńcy, którzy już w przyszłym roku mają wdziać mundury wojskowe.

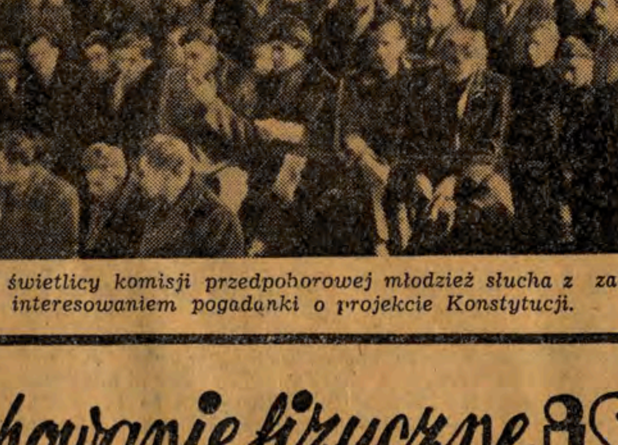
Ślusarz, Kazimierz Chrebela z ZPB im. Marchlewskiego, jest synem małorolnego chłopa z gminy Pęczniew. W okresie rządów kapitalistyczno-obszarniczych chłopiec ten byłby z pewnością skazany na ciężką harówkę u obszarnika. W Polsce Ludowej zyskał inne warunki życiowe, obecnie jest zatrudniony w fabryce, przy remoncie maszyn, gdzie osiąga dobre wyniki.

— Nasze Ludowe Wojsko — oświadcza on, nie jest takie, jak za naszych ojców. W wojsku będziemy mogli uczyć się, zdobywać kwalifikacje zawodowe, pogłębiać wiedzę polityczną.

Uchylają się drzwi sali, w której zasiada komisja. Wyczytano nazwisko Chrebeli, który szybko znika w głębi sąsiedniego pokoju. — Zdolny do służby kadrowej — stwierdza komisja. Twarz poborowego rozjaśnia uśmiech. Jest zadowolony, że w przyszłym roku zostanie żołnierzem.

Przybywają wciąż nowi poborowi. Świetlica coraz szumniej rozbrzmiewa gwarem rozmów. Młodzież dotychczas biorąca wydatny udział w pokojowym budownictwie, uświadamia sobie doskonale poważne i zaszczytne obowiązki, które weźmie na siebie. Służąc w szeregach Ludowego Wojska Polskiego będzie też miała możność przodowania w wyszkoleniu bojowym, przyczyniając się w ten sposób do wzmożenia obronności Ojczyzny.

J. GŁ.



W świetlicy komisji przedpoborowej młodzież słucha z zainteresowaniem pogadanki o projekcie Konstytucji.

Rozrywki umysłowe (63)

Arytmograf ilustrowany



Wyrazy, objaśniające poszczególne ilustracje, należy przetłumaczyć na język rosyjski, a następnie odszukane słowa rosyjskie wpisać odpowiednio w miejsce liczb, umieszczonych pod każdym rysunkiem.

Liczby w dolnej części rysunku, zamienione uprzednio na odpowiadające im w odszukanych wyrazach litery, utworzą hasło w języku rosyjskim.

Hasło to należy przetłumaczyć na język polski.

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie arytmografu, zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 19 kwietnia br. z dopiskiem na kopertach: **Dział Rozrywek Umysłowych.**

Rozwiązanie zadania Nr 59

„Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego".

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 59 wylosowały następujące osoby:

1) **Krystyna Hertman, Łódź, ul. Rentowna 20, m. 6.**

2) **Edward Majda, Łódź, ul. Krakusa 29, m. 11.**

3) **Państwowy Dom Młodzieży, Piotrków Trybunalski, Zespół ZMP.**

4) **Jan Konopka, Wojciechów, poczta Gomunice koło Kamieńska, pow. Piotrków Tryb.**

5) **Lucjan Mączka, wieś i poczta Wójcin koło Bolesławca, pow. Wieluń.**

Czytelnicy zapytują...

Ratyfikacja umów międzynarodowych

PYTANIE:

Co to jest ratyfikacja umów międzynarodowych?

Z. KOMECKI

ODPOWIEDŹ:

Pojęcie ratyfikacji wiąże się z zawieraniem przez państwo umów międzynarodowych. Umowy międzynarodowe, szczególnie w państwach obozu pokoju, są obecnie najbardziej rozpowszechnioną formą współpracy między różnymi państwami w dziedzinie stosunków politycznych, gospodarczych, kulturalnych i innych. Z drugiej strony umowy międzynarodowe, zawierane przez agresywne państwa imperialistyczne, są najczęściej środkiem podporządkowania sobie państw słabszych i zależnych.

Umowy międzynarodowe są zwykle zawierane przez specjalnych przedstawicieli państw — pełnomocników, bądź na międzynarodowych konferencjach. Niejednokrotnie umowa międzynarodowa państw - kontrahentów nabiera mocy wiążącej już z chwilą jej podpisywania przez pełnomocników. Najczęściej jednak moc wiążąca umowy datuje się od chwili ratyfikacji umowy, lub od chwili wymiany tzw. dokumentów ratyfikacyjnych.

Ratyfikacja jest to zatwierdzenie umowy międzynarodowej przez zwierzchnią władzę w państwie. Zwykle ratyfikacja działa z mocą wsteczną, tj. od chwili podpisania umowy. Najczęściej ratyfikacja umów międzynarodowych należy do głowy państwa.

Wg. projektu Konstytucji ratyfikacja umów międzynarodowych jest uprawnieniem Rady Państwa. Podobnie w ZSRR, gdzie nie ma jednoosobowego prezydenta, ratyfikacja umów międzynarodowych należy do Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Głowa państwa dokonuje ratyfikacji w formie specjalnego aktu, noszącego nazwę „dokumentu ratyfikacyjnego" Po ratyfikowaniu przez państwo zawartej uprzednio umowy międzynarodowej następuje wymiana dokumentów ratyfikacyjnych (najczęściej w stolicy tego państwa, w którym umowa nie była podpisana). Jeżeli natomiast umowa międzynarodowa była wielostronna (kilka lub kilkanaście państw), następuje złożenie dokumentów ratyfikacyjnych na przechowanie u jednego z państw-uczestników.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

AKADEMIA MEDYCZNA: w niedzielę, 6 bm., o godz. 9 rano, w sali „Melodramu" przy ul. Traugutta 18, odbędzie się zebranie wyborcze podstawowej organizacji PZPR.

WIECZÓR LITERATURY RADZIECKIEJ W KLUBIE MPiK

Wydział Kultury przy Prezydium Rady Narodowej oraz Klub Międzynarodowej Prasy i Książki urządza dzisiaj, o godzinie 19, w lokalu Klubu przy ul. Piotrkowskiej 86 wieczór literatury radzieckiej.

Udział w wieczorze wezmą: Zofia Petersowa, Tadeusz Chróścielewski, Igor Sikirycki i Grzegorz Timofiejew.

Wstęp wolny.

REJESTRACJA WOJSKOWA MĘŻCZYZN URODZONYCH W 1933 ROKU.

Dziś, 5 bm. zgłaszają się do rejestracji wojskowej w Komisji przy ul. Nowotki 16, mężczyźni, urodzeni w 1933 roku, których nazwiska rozpoczynają się na literę L.

Do Komisji przy ul. Ogrodowej 34, zgłasza się rocznik 1933, litera W.

ODCZYT

W dniu 6 kwietnia br., o godz. 12, w Wyższej Szkole Ekonomicznej, ul. Armii Ludowej 3-5, odbędzie się wykład mgr. J. Wawrzyńczaka na temat: „Planowanie produkcji rolnej".

RADIO

PROGRAM NA SOBOTĘ, 5 KWIETNIA 1952 R.

12.04 Dziennik, 13.30 Dla klas II, 13.55 Dla klas III i IV, 14.15 Koncert chóru rozgłośni poznańskiej, 14.35 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli, 14.40 Przegląd prasy literackiej, 14.50 Muzyka rozrywkowa, 15.00 „Walka łódzkich robotników o prawdziwie demokratyczną Konstytucję", 15.15 Młodzi muzycy przed mikrofonem, 15.30 Dla świetlic dziecięcych — „Kadeci", 16.00 „Wszechnica Radiowa" — kurs I, 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś", 16.35 Koncert orkiestry ŁRPR pod dyr. Al. Tarskiego, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 „Jutro IV Zjazd Okręgu TPPR", 17.25 Muzyka radziecka, 17.35 Audycja pt. „Musi nastąpić przełom", 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych, 18.00 Muzyka, 18.30 „Wszechnica Radiowa" II, 18.50 „Inteligencja twórcza o perspektywach stawianych przez projekt Konstytucji", 19.05 Muzyka, 19.15 Felieton tygodniowy, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.00 Dziennik, 21.30 „Mówimy o projekcie Konstytucji". 21.45 Pieśni Modesta Mussorgskiego, 22.00 „Tam gdzie się Wisła kończy", 22.30 Tydzień Muzyki Węgierskiej, 23.25 Muzyka taneczna, 23.50 Ostatnie wiadomości.

Poszukiwani pracownicy

WYCIECZKI NIEDZIELNE P. T. T. K.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Łodzi w dniu 6 bm. (niedziela) urządza wycieczkę pn. „Doliną rzeki Jasieni".

Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 10,45 na Placu Reymonta, przy zbiegu ul. Piotrkowskiej.

Udział w wycieczce bezpłatny.

DYŻURY APTEK W DNIU 5 KWIETNIA

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie - Skłodowskiej 15.

W NIEDZIELĘ, 6 KWIETNIA

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę Szpital Nr 2, ul. Krzemieniecka 2.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — 5 bm., godz. 19 „Zemsta" i 6 bm. — godz. 15.30 „30 srebrników" — godz. 19. — „Sługa dwóch panów".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — 5 bm. — godz. 16 i 19 — „Damy i Huzary" i 6 bm. godz. 15 i 19 — „Damy i Huzary".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — 5 bm. — godz. 15 i 19 — „Pociąg do Marsylii" i 6 bm. — godz. 15 — „Pociąg do Marsylii" — godz. 18.30 — „Horsztyński".

TEATR MAŁY — 5 i 6 bm. — godz. 19.30 — „Dwa tygodnie w raju".

TEATR MUZYCZNY — 5 i 6 bm. godz. 19.15 — „Orfeusz w piekle".

TEATR GROTESKA — 5 i 6 bm. godz. 15 i 17 — „Opowieść o pięciu braciach".

TEATR PINOKIO — 5 bm. nieczynny. 6 bm. — godz. 12 i 17 — „Pieśń Sarmiko".

TEATR GNOM — 5 bm. godz. 15.30 i 18 — „O jeżu zaklętym" i 6 bm. — godz. 12 i 18 — „O jeżu zaklętym".

BAJKA — „Dziewczyna u źródła" — godz. 18, 20

BAŁTYK — „Człowiek bez jutra" godz. 16.30, 18.30, 20.30

GDYNIA — „Program Naukowo-Oświatowy" — Nr 15-52, PKF Nr 15-52, „Pierwsze skrzydła" godz. 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych „Wesoła brygada", „Zawodnik", „Jak kominiarczyk wywiódł SS w pole", „Gotowe — jedziem", „Pan Prokouk walczy z pokusą" — godz. 16.

MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Wagary" — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Pierwsze dni" godz. 18, 20.

POLONIA — „Młodość Chopina" — godz. 15.30, 18, 20.30

PRZEDWIOŚNIE — „Bez adresu", dod. „Przegląd Kulturalny" nr 4-51, godz. 18, 20

REKORD — „Świat się śmieje" godz. 18, 20. Dla najmłodszych: „Król Lavra", „Zasadził dziadek rzepę", „Misio kula", „Chomik samolub" — godz. 15.30.

ROBOTNIK — „Ostatni wystrzał" godz. 17, 19.

ROMA — „Zwycięski powrót" godz. 18, 20

SOJUSZ (N. Złotno) — „Świniarka i pastuch" — godz. 18.30

STYLOWY — „Załoga" — godz. 18, 20

ŚWIT — „Przybrana córka" godz. 18, 20

TATRY — Czarci żleb" godz. 18, 20

WISŁA — „Skrzywdzony dorożkarz" godz. 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu

WOLNOŚĆ — „Młodość Chopina" — godz. 15.30, 18, 20.30

ZACHĘTA — „Jak hartowała się stal" — godz. 18, 20.

Wychowanie fizyczne i SPORT

LZS-y woj. łódzkiego przystępują do współzawodnictwa

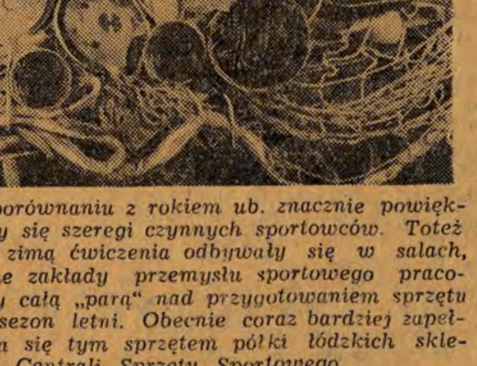
Z roku na rok wzrasta w naszym województwie ilość Ludowych Zespołów Sportowych. Nie wszystkie one jednak należycie pracują nad podniesieniem kultury fizycznej na wsi. W celu usprawnienia pracy LZS-ów i dla zwiększenia aktywności wszystkich ich członków — z inicjatywy Prezydium Woj. RN w Łodzi zostało zainaugurowane z dniem 1 kwietnia współzawodnictwo o tytuł przodujących LZS-ów w każdym powiecie, z których wyłoniony zostanie przodujący LZS woj. łódzkiego.

Zwycięskie zespoły na szczeblu powiatowym wyróżnione zostaną proporcami przechodnimi Prezydiów Powiatowych Rad Narodowych, a ponadto otrzymają cenne nagrody w sprzęcie sportowym. Przodujący LZS w województwie otrzyma przechodni proporzec i nagrodę w sprzęcie od Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Specjalnie powołane komisje powiatowe i wojewódzkie, oceniając wyniki współzawodnictwa, będą brały pod uwagę: ilość młodzieży w wieku od 15 do 28 lat, uprawiającej wychowanie fizyczne w danej gromadzie (w stosunku do ogólnej ilości młodzieży danej gromady), dalej ilość członków faktycznie uprawiających kulturę fizyczną (w stosunku do ilości zrzeszonych), ilość zdobytych odznak SPO w stosunku do zrzeszonej młodzieży, ilość zdobytych odznak SPO ponad plan, udział w Święcie Kultury Fizycznej, ilość czynnych sekcji sportowych, ilość sklasyfikowanych zawodników w stosunku do zrzeszonych, ilość zorganizowanych zawodów i imprez sportowych, udział LZS-ów w świętach państwowych, narodowych i innych akcjach masowo - politycznych, udział w akcjach gospodarczych, ilość przeszkolonych organizatorów SPO, **zorganizowanie stałego szkolenia ideologicznego i pracy wychowawczej** i wreszcie ilość, jakość i wyniki podjętych zobowiązań, konserwację sprzętu sportowego i zaopatrywanie się sposobem gospodarczym w sprzęt i urządzenia sportowe.

Wprowadzenie współzawodnictwa pomiędzy LZS-ami naszego województwa przyczyni się niewątpliwie do większego upowszechnienia kultury fizycznej na wsi.

Przed sezonem sportów letnich



W porównaniu z rokiem ub. znacznie powiększyły się szeregi czynnych sportowców. Toteż gdy zimą ćwiczenia odbywały się w salach, liczne zakłady przemysłu sportowego pracowały całą „parą" nad przygotowaniem sprzętu na sezon letni. Obecnie coraz bardziej zapełniają się tym sprzętem półki łódzkich sklepów Centrali Sprzętu Sportowego. Jak widać na zdjęciu, asortyment jest niezwykle bogaty.

Kolarze Belgii biorą udział w Wyścigu Pokoju

WARSZAWA. — Do V Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju napływają dalsze zgłoszenia. Ostatnio swój udział w Wyścigu Pokoju zapowiedział Belgijski Związek Kolarski (LVB).

Belgowie przysyłają do Polski następujących zawodników: Bauwens Arsen, Raymond Robert, van Hoven Reymond, van Schil Louis, Virhelst Joseph i Verschueren Gustav.

Jako rezerwowi wyznaczeni zostali: de Backer, Ernest, van D'Wiele Gilbert i van Looveren Hans.

Kierownikami ekipy będą: Brouwerss i Boonena.

Kolarze belgijscy starannie przygotowują się do V Wyścigu Pokoju, trenując od szeregu miesięcy i biorąc udział w licznych zawodach. Ostatnio jeden z nich — van Schil — startował w międzynarodowym wyścigu szosowym na dystansie 85 km, zajmując jako pierwszy z Belgów piąte miejsce za Holendrami Ehlenem i Noltenem oraz Francuzami Digout i Catudal. Schil przebył dystans 85 km w 2:10,15.

Za dwa tygodnie Bieg Sztafetowy „Głosu Robotniczego"

Za dwa tygodnie Łódź będzie świadkiem masowej imprezy sportowej. W niedzielę, 20 bm., na ul. Piotrkowskiej rozegrany zostanie wielki bieg sztafetowy „Głosu Robotniczego", w którym weźmie udział wiele zespołów nie tylko z Łodzi, ale i z województwa.

Trasa biegu wynosić będzie 2.100 m. Każda ze sztafet składać się będzie z 7 kobiet i 7 mężczyzn przy czym kobiety zmieniać się będą co 100 m, a mężczyźni co 200 m.

Już w chwili obecnej zainteresowanie biegiem jest bardzo duże. Spodziewany jest start wielu LZS-ów, kół sportowych, hufców SP, młodzieży szkolnej. Szkolne Koła Sportowe w uczelniach męskich nawiązują już kontakty ze Szkolnymi Kołami Sportowymi w szkołach żeńskich, aby móc wspólnie wystawić jak największą ilość sztafet.

Motorzyści otworzą sezon 20 b. m.

W niedzielę miało nastąpić w Łodzi otwarcie sezonu motorowego. Ze względu jednak na niesprzyjające warunki atmosferyczne, PZM (oddział Łódź) przełożył tę uroczystość na dzień 20 bm.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz 10 – 12 Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219 05, dział partyjny 216 19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42 dział miejski i sportowy 260-42 dział ekonomiczny 218-11 Redakcja nocna 156 81 Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22 Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel 111-50 i 114-75 Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. Zakł Graf. RSW „Prasa", ul Żwirki 7, telefon 206-42 Pap: druk mat 50 gr Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1 80 — przyjmuje PPK „Ruch". D-3-22670

Postawa komunisty

Poniżej zamieszczamy fragmenty przemówienia Nikosa Beloiannisa, wygłoszonego na procesie 93 komunistów greckich w październiku — listopadzie 1951 r.

„Niektórzy z moich współoskarżonych są zdziwieni faktem, że znajduję się tutaj. Mnie to nie dziwi. Jestem członkiem Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Grecji i właśnie dlatego mnie sądzą, że moja partia walczy i wskazuje drogę do pokoju, niezawisłości i wolności.

To, co powiem, nie ma na celu odwrócenie zarzutów stawianych mi osobiście, lecz umocnienie linii partii i obronę mego życia oraz tego, w co wierzę.

Siedzimy na ławie oskarżonych na podstawie strasznego paragrafu 509, który mówi o obalaniu siłą istniejącego ustroju, o próbie oderwania części terytorium itd. itd.

Przywieziono tu nas przed Nadzwyczajny Sąd Wojskowy, który jest sądem z góry ukartowanym. Oto prosty przykład: gdybym złożył deklarację o lojalności byłbym prawdopodobnie z wielkimi honorami uniewinniony. Lecz moje życie związane jest z historią partii i jej działalnością. Mógłbym prowadzić spokojne, beztroskie życie, ale wybrałem życie pełne niebezpieczeństw i wyrzeczeń. Dziesiątki razy miałem do wyboru: żyć, albo umrzeć; żyć — zdradzając swą ideę, czy umrzeć — pozostając wierny swym ideałom, swej ideologii. Wybrałem trudną drogę i jeszcze dzisiaj ją wolę.

* * *

Codziennie powtarza się, że jesteśmy narzędziem cudzoziemców. Ja, powiedziałbym: „W domu wisielca, nie powinno się mówić o sznurze". Cały świat przecież doskonale wie, jaką rolę odgrywają Amerykanie w Grecji. I tu, na sali sądowej, pokazano ich rolę podczas przesłuchań.

Komuniści nie są narzędziami cudzoziemców. Komunizm — to ogólnoludzka idea i wszechświatowy ruch. Komuniści za czasów Marksa byli nieliczną grupą. Teraz pod sztandarem socjalizmu znajduje się 800 milionów ludzi, a jutro socjalizm obejmie całą ziemię. Czyż byłoby możliwe, aby tak potężny ruch powstał przy pomocy cudzoziemców? Który agent obcego państwa oddaje z takim samozaparciem swoje



Nikos Beloiannis

życie, jak to robią tysiące komunistów? Ofiarność komunistów można porównać tylko z ofiarnością pierwszych chrześcijan, ale i tu jednak istnieje różnica, gdyż pierwsi chrześcijanie szli na mękę i na śmierć z nadzieją otrzymania życia w królestwie niebieskim, komuniści zaś idąc na śmierć nie spodziewają się już niczego. Oni oddają życie po to, aby dla ludzkości nastało lepsze, piękniejsze jutro, którego jednakże oni już nie zobaczą.

* * *

Mówiłem o polityce KPG, chcę jeszcze podkreślić, że partia nasza sięga głęboko korzeniami w naród i że nie można jej zniszczyć przy pomocy żadnych wojskowych trybunałów, ani batalionów karnych. Polityka jej miała zawsze na celu dobro naszego narodu i kraju. Do tego dąży ona i teraz. I dlatego popiera ją naród. KPG żąda pokoju, rozwoju przemysłu w naszym kraju i demokracji. Prawica odrzuca to i prowadzi Grecję ku nowej tragicznej katastrofie, sieje nienawiść i krwawy terror. Za naszą politykę wy mnie właśnie sądzicie. Dlatego wasze sądy — to sądy perfidne. Dlatego ja was nie proszę o łaskę. Z dumą i spokojem przyjmę wyrok i z wysoko podniesioną głową śmiało stanę przed waszym karnym batalionem. To wszystko."

* * *

Przewodniczący: Odpowiem ci na to. Sądy z góry ukartowane — to te sądy, które pozwoliły tobie prowadzić tu w ciągu godziny agitację. Ale trybunał wykona swoje zadanie i wyda taki wyrok, jaki będzie nauczką dla tych, którzy próbowali sprzyjać, niezależnie od wysokości zajmowanych przez nich stanowisk.

Przewodniczący rozkazuje wyprowadzić Beloiannisa z sali.

Jerzy Skokowski

Na śmierć Beloiannisa

Zakuto im ręce w kajdany.
W kajdany ze stali,
W kajdany ze Stanów.
Zakuto im ręce.

Mrok położono na oczy,
Chłód więzienny na serca.
Zwiastuny śmierci:
Więzienny mrok i chłód.

Trwoga w źrenicach sędziów
Podpisujących wyrok na siebie.
Przez kontynenty pędzi
Protest nabrzmiały gniewem.

Za bratobójcze ręce,
Łuny wznieconych pożarów,
Rozdarte bagnetem serca —
Historia wymierzy karę!

I oto widzę,
Poeta z kraju słońca:
Zaciśniętą pieść Beloiannisa.
Jego oczy pełne światła
I głos biegnący w pokolenia.

Zaciskam dłonie.
Towarzyszu Beloiannis!
Posłuchaj:
Śmierci nie ma!

Prawa i obowiązki inteligencji

prof. dr Natalia Gąsiorowska

Wybitne miejsce w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podobnie jak i w życiu, zajmują sprawy nauki i kultury. Nie ma mowy o tych sprawach w konstytucjach burżuazyjnych, które w najlepszym wypadku deklarują formalnie jakieś prawa, ale bez gwarancji ich urzeczywistnienia w praktyce. W krajach imperialistycznych, pod wpływem pogardy dla człowieka, występuje tendencja do obniżania poziomu kulturalnego mas.

Polska konstytucja z r. 1921 prawo do zdobywania wiedzy formułuje w sposób następujący: „Obywatele mają obowiązek wychowania swych dzieci na prawych obywateli ojczyzny, zapewnienia im co najmniej początkowego wykształcenia". Sprawa nauki została zupełnie pominięta. Brak opieki nad nauką zarówno w konstytucji jak w życiu Polski przedwrześniowej; brak odpowiednich pozycji budżetowych, kredytów dla zakładów uniwersyteckich, naukowych. Stałym zjawiskiem była redukcja personelu naukowego, nie było możliwości kształcenia kadr; ograniczano liczbę dyplomantów. Wydatki uniwersyteckie przerzucano na młodzież. W Polsce burżuazyjnej brak było określenia stosunku państwa do kultury narodowej, do polskiej myśli naukowej, brak zainteresowania jej rozwojem.

Nowa Konstytucja budzi wśród mas zamiłowanie do wiedzy. Po wielkich stratach wojennych nauka odbudowuje się. Następuje rekrutacja, selekcja kadr młodzieżowych, uzdolnionych i zamiłowanych do nauki.

Prawo do nauki obejmuje gwarancje dla wszystkich obywateli, zarówno jej konsumentów, jak producentów. Obywatele „mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej" (art. 62).

Inteligencja polska w epoce kapitalistycznej pochodziła przeważnie spośród burżuazji, obszarnictwa, drobnomieszczaństwa i służyła tym klasom. Po wojnie nieznaczna część dawnej inteligencji polskiej pozostała na emigracji, w podziemiu, podstawowa część stanęła na gruncie państwa ludowego.

Szerokie udostępnienie szkół umożliwiło kształcenie młodszych kadr, nowej inteligencji ludowej pochodzenia chłopsko - robotniczego, posiadającej szerokie możliwości rozwoju. Konstytucja stawia przed dawną kadrą naukowców, opierającą się na postępowych, demokratycznych tradycjach narodu, zadanie przygotowania młodych kadr, walczących o nowy światopogląd, odpowiadający współczesnej rzeczywistości i dalszemu jej rozwojowi.

Wysiłki pracowników naukowych w oparciu o metodę materializmu dialektycznego mają, zgodnie ze wskazaniami Prezydenta Bieruta, zmierzać ku „docieraniu do prawdy, ku wydzieraniu przyrodzie jej tajemnic, przekształceniu świata, budowaniu nowego, lepszego świata". (Z listu do I Kongresu Nauki Polskiej).



Wykład fizyki na Uniwersytecie Łódzkim.

Jakie drogi mają prowadzić pracowników naukowych do osiągnięcia wskazanego celu: tworzenia światopoglądu naukowego? Wskazówka znajduje się już w pierwszym punkcie wstępu do projektu Konstytucji: „Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego". „Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszczytniejszych, postępowych tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia idee wyzwoleńcze polskich mas pracujących."

Naukowiec polski ma zdobywać nowy światopogląd na gruncie tradycyjnej postępowej myśli polskiej i służyć zwycięskiej realizacji zamierzonego historycznego czynu polskich mas pracujących w zakresie formowania się narodu socjalistycznego.

Ściślejsze określenie obowiązków inteligencji, specjalnie pracowników naukowych, występuje w rozdziale 7, który przedstawia prawa i obowiązki obywateli.

Obowiązki inteligencji wiążą się w poważnym stopniu z gwarancją praw ogółu obywateli. Projekt Konstytucji nadaje obywatelom prawo do pracy, ale zapewnienie tego prawa zależy w znacznym stopniu od pracowników umysłowych ekonomistów, nowatorów i racjonalizatorów, kadr inżyniersko - technicznych. Budownictwo socjalistyczne wymaga zatem specjalistów i pełnowartościowych kadr inteligencji.

Konstytucja zapewnia obywatelom prawo do wypoczynku, ale organizacja wczasów, turystyki, uzdrowisk, domów kultury, klubów, świetlic i innych urządzeń, stwarzających możliwość zdrowego i kulturalnego wypoczynku dla rzesz ludu pracującego miast i wsi, zależy od nauczycieli, oświatowców, działaczy społecznych, od inteligencji (art. 59), podobnie jak realizowanie prawa do zdrowia, rozbudowa urządzeń sanitarnych, akcja zapobiegania i zwalczania chorób itd., zależy od lekarzy i ich sił pomocniczych (art. 60).

A prawo do nauki, zapewniane przez państwo w coraz szerszym zakresie — od zwalczania analfabetyzmu do rozbudowy szkolnictwa wyższego — poprzez podnoszenie kwalifikacji zatrudnionych, rozbudowa burs, internatów, domów akademickich, uzależniona jest w realizacji od nauczycielstwa wszystkich stopni, od organizacji młodzieży studiującej (art. 61).

Inteligencja w Polsce ma olbrzymie dzieło do spełnienia. Dlatego też prawa inteligencji, pracowników kulturalnych i naukowych są rozległe, możliwości rozwoju są przed nimi szeroko otwarte i nieograniczone.

Państwo popiera przygotowanie nowych kadr naukowych, pochodzących ze środowiska robotników, pracujących chłopów i inteligencji systemem stypendiów i różnymi formami pomocy materialnej, dba o rozwój twórczości kulturalnej mas ludowych i rozwój talentów twórczych (art. 62).

Stosunek państwa do nauki, sztuki, do ich przedstawicieli — inteligencji twórczej, opieka i poparcie znajdują mocny wyraz w specjalnych artykułach projektu Konstytucji. „Polska Rzeczpospolita Ludowa dba o wszechstronny rozwój nauki, opartej na dorobku przodującej myśli ludzkiej i postępowej myśli polskiej — nauki w służbie narodu" (art. 63), „troszczy się o rozwój literatury i sztuki, wyrażających potrzeby i dążenia narodu, odpowiadających najlepszym postępowym tradycjom twórczości polskiej" (art. 64), „szczególną opieką otacza inteligencję twórczą — pracowników nauki, oświaty, literatury i sztuki oraz pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wynalazców".

W Konstytucji sprawa nauki zajmuje wiele miejsca, bo nauka ma wielkie znaczenie dla kraju demokracji ludowej, bo „nauka to badania prowadzone metodą marksistowsko - leninowską, to socjalistyczne przewidywanie, planowanie".

Konstytucja będzie służyła dalszemu rozwojowi nauki, kultury — narodowej w formie, socjalistycznej w treści, głęboko humanistycznej. Pracownicy naukowi w Polsce Ludowej mają poczucie użyteczności swej pracy.

Wszyscy obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jako współgospodarze kraju i współtwórcy nowego życia, mają prawo do korzystania z naukowych osiągnięć, mają zarazem prawo do twórczego udziału w rozwoju nauk. Coraz większa część społeczeństwa polskiego wchodzi w świat twórczości naukowej. Sprawy nauki wprowadzone do Konstytucji dają gwarancję rozwoju inteligencji i nauki polskiej.

Stalinowskie nagrody literackie

W okresie przejścia od socjalizmu do komunizmu wzrasta wychowawcza rola literatury. „Radzieccy pisarze i działacze sztuki — pisze „Prawda" — powołani są do tego, aby tworzyć dzieła, sławiące heroiczny trud radzieckiego narodu, aby wzbogacić swymi twórczymi pracami wielką kulturę narodów socjalistycznych, aby wychowywać szerokie masy pracujących w duchu komunizmu, internacjonalizmu i radzieckiego patriotyzmu, aby walczyć z przeżytkami kapitalizmu w świadomości ludzi".

Rok 1951 wysunął w literaturze radzieckiej szereg nowych nazwisk, uwydatnił twórczy wzrost młodego pokolenia, przyczynił się walnie do dalszego rozwoju literatury i sztuki w ZSRR. Z drugiej strony rok ten bardziej niż poprzednie lata podniósł oddziaływanie przodującej literatury ZSRR na narody walczące z uciskiem imperialistycznym. Podkreśleniem międzynarodowej roli literatury radzieckiej, jej wpływu na literaturę innych narodów jest tegoroczne przyznanie nagród m. in. pisarzom Chin, krajów demokracji ludowej oraz przedstawicielowi postępowej Francji.

Krytyka radziecka uważa, że największą zdobyczą prozy za ubiegły rok jest zdolność epickiego odtwarzania życia mas ludowych. Te wielkie zalety cechują epopeę historyczną S. Złobina pt. „Stiepan Razin" oraz powieść W. Łacisa pt. „Ku nowemu brzegowi". Obie książki otrzymały pierwszą nagrodę w dziedzinie prozy. „S. Złobin — pisze „Prawda" — dobrze zbadał treść epoki, materiał historii, głęboko wniknął w sens przedstawianych wydarzeń. Odtworzył realistycznie w pełnowartościowych artystycznych obrazach siłę napędową powstania Razina, pokazał społeczne podłoże ruchu, odmalował charakter występujących podówczas historycznych postaci".

Zasadniczą zaletą powieści W. Łacisa jest ukazanie ludu łotewskiego. Autor w realistyczny sposób przedstawił przejście od okresu panowania burżuazji na Łotwie do ustroju radzieckiego, od indywidualnego chłopskiego gospodarstwa do kolektywizacji wsi. Łacis pokazał walkę nowego ze starym, przeobrażenie się życia i charakteru ludzi.

Niesłabnąca aktualność walki o pokój i budowanie życia na nowych społecznie sprawiedliwych podstawach znalazły swój wyraz w przyznaniu dalszych nagród. Otrzymali je: Wanda Wasilewska, Jarosław Gałan, pisarka chińska Din Lin, pisarze radzieccy M Zadornow, O. Malcew, postępowy pisarz francuski A. Stil.

Nagrody trzeciego stopnia w zakresie beletrystyki otrzymali pisarze węgierscy T. Azel oraz Sz. Nad, pisarz Chin Ludowych Tchon Li Bo oraz pisarze radzieccy J. Brylin, D. Jeremin, G. Narkow, I. Muratow, L. Nikulin, E. Popowkin.

Wśród trzynastu laureatów-prozaików znajduje się autor reportaży W. Połtoracki i trzech pisarzy młodzieżowych: M. Nosow, W. Osiejewa oraz P. Bielajew.

W zakresie poezji pierwsza nagroda została przyznana znanemu poecie Mikołajowi Tichonowowi za cykl o tematyce pokojowej: „Dwa potoki" oraz „Na drugim wszechświatowym kongresie pokoju". Nagrody poetyckie drugiego i trzeciego stopnia otrzymali przedstawiciele różnych narodów, zamieszkujących ZSRR: A. Wenzlowa, S. Kaputikian, G. Leonidze, R. Sanizatow, Wl. Zamiatin, M. Nagnibieda, A. Samediu. Łącznie za wiersze i poematy przyznano w zakresie drugiego stopnia siedem nagród.

W zakresie dramatu pierwszej nagrody nie otrzymał nikt. Drugą nagrodę przyznano pisarzom chińskim: Che Tzin Dżi oraz Din Ni za sztukę (znaną w wersji filmowej) pt. „Dziewczyna o siwych włosach" Nagrodę trzeciego stopnia przyznano dramaturgom: A.Kachcharowi (za komedię pt. „Na nowej ziemi") i P. Malarowskiemu (za historyczną sztukę pt. „W przededniu burzy").

W zakresie krytyki literatury i sztuki przyznano tylko dwie nagrody trzeciego stopnia. Nagrodzeni zostali: B. Prajnina za pracę pt „Konstanty Fiedin" oraz M Gorczakow za książkę pt „Reżyserskie lekcje K. Stanisławskiego".

Nagrody Stalinowskie stanowią jeszcze jeden niezmiernie ważny etap w walce o pokój i rozwój kultury. Wytyczają one drogi talentom, służącym sprawie ludzkości, podkreślają ścisły związek między postępową literaturą a walką o zachowanie pokoju na świecie, uczą patriotyzmu, miłości kraju rodzinnego i człowieka.

Nagrodzone książki posiadają ważkie międzynarodowe znaczenie: pomagają w walce o lepsze, w budowaniu nowego, są twórcze — podczas gdy „literatura" imperializmu służy niszczeniu.

Amerykańscy agresorzy wykorzystują sztukę podobnie jak i naukę dla dokonywania grabieżczych podbojów, usiłują cofnąć historię kultury o kilka wieków wstecz, do czasów średniowiecza, ciemnoty, epidemii dżumy i cholery.

Świat postępu ze zdumieniem, odrazą i gniewem dowiedział się o barbarzyńskich wyczynach amerykańskich imperialistycznych ludobójców: o stosowaniu przez USA broni bakteriologicznej w Korei, w Chinach północnych.

Na tle tej sytuacji międzynarodowej Nagrody Stalinowskie nabierają szczególnie ważkiego znaczenia. Prace nagrodzone, powstałe dzięki słusznej polityce partii bolszewickiej, reprezentują najlepsze osiągnięcia literatury w walce o wolność, postęp i pokój — stanowią zarazem drogowskaz i pomoc dla całej postępowej ludzkości, zmagającej się skutecznie z duchowym i militarnym niebezpieczeństwem imperializmu.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Wielki rosyjski rewolucjonista i myśliciel

(W 140 rocznicę urodzin A. Hercena)

Wybitny działacz rosyjskiej demokracji rewolucyjnej, wielki przyjaciel Polski, Aleksander Hercen, odegrał ogromną rolę w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, w rozwoju kultury rosyjskiej i światowej.

Od wczesnej młodości Hercen jest prześladowany przez rząd carski za poglądy wolnościowe. W 1847 r. musi opuścić kraj, do którego więcej nie powróci. Ale i na obczyźnie służy całym swym talentem, wszystkimi siłami sprawie rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.

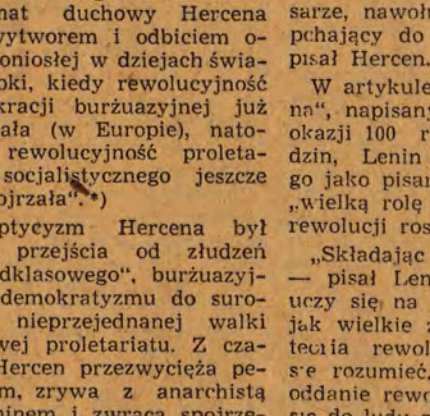
W r. 1853 wraz z przyjacielem Ogariewem, Hercen zaczyna wydawać w Londynie czasopismo rewolucyjne „Kołokoł" („Dzwon"), które zyskało olbrzymią popularność, jako pierwszy organ wolnej prasy rosyjskiej. „Kołokoł" reagował na wszystkie doniosłe wydarzenia polityczne i społeczne w Rosji, piętnował samowolę rosyjskich obszarników i biurokracji urzędniczej, demaskował carski despotyzm, walczył o zniesienie pańszczyzny.

Działalność Hercena nie ograniczała się do rosyjskiego ruchu wyzwoleńczego. Sympatyzował on gorąco z walką rewolucyjno-wyzwoleńczą innych narodów.

Hercen walczył „o całkowitą, bezwarunkową niezawisłość Polski, o jej wyzwolenie od Rosji i Niemiec i o bratnią spójnię Rosjan z Polakami". Łączył on nierozerwalnie losy Polski ze sprawą rewolucyjnej Rosji. „Jesteśmy z Polską, bowiem jesteśmy zwolennikami Rosji — pisał. Jesteśmy po stronie Polaków, gdyż jesteśmy Rosjanami. Pragniemy niezawisłości Polski, bowiem pragniemy wolności Rosji. Jesteśmy z Polakami, gdyż skuwa nas wspólny łańcuch".

W latach 1848-1849 był Hercen świadkiem wypadków rewolucyjnych we Francji i Włoszech W listach i artykułach owego okresu krytykował ustrój kapitalistyczny, demaskował burżuazyjny liberalizm, piętnował burżuazję, która utopiła we krwi czerwcowe powstanie robotników paryskich.

Hercen nie zrozumiał jednak istoty rewolucji 1848 r., jej burżuazyjno - demokratycznego charakteru. Sądził, że rewolucja ta niesie światu wyzwolenie społeczne. Klęska rewolucji sprawiła, że Hercen



A. Hercen

na pewien czas staje się sceptykiem i pesymistą, przestaje wierzyć w zwycięstwo socjalistycznych ideałów. Włodzimierz Lenin daje głębokie wytłumaczenie tego stanu ducha: „Dramat duchowy Hercena był wytworem i odbiciem owej doniosłej w dziejach świata epoki, kiedy rewolucyjność demokracji burżuazyjnej już umierała (w Europie), natomiast rewolucyjność proletariatu socjalistycznego jeszcze nie dojrzała". *)

Sceptycyzm Hercena był formą przejścia od złudzeń „ponadklasowego", burżuazyjnego demokratyzmu do surowej, nieprzejednanej walki klasowej proletariatu. Z czasem Hercen przezwycięża pesymizm, zrywa z anarchistą Bakuninem i zwraca spojrzenie ku Pierwszej Międzynarodówce, ku tej Międzynarodówce, którą kierował Marks.

Wielki jest wkład Hercena w rozwój przodującej myśli filozoficznej. W warunkach pańszczyźnianej Rosji XIX wieku potrafił on wznieść się na takie wyżyny, że zrównał się z największymi myślicielami swego czasu. Dzieła filozoficzne Hercena „Dyletantyzm w nauce" oraz „Listy o badaniu przyrody" stanowią wspaniałe dzieła filozofii materialistycznej. Jak stwierdzał Lenin, „Hercen doszedł bezpośrednio do materializmu dialektycznego i zatrzymał się przed — materializmem historycznym". **)

Przez całe życie walczył Hercen przeciwko wszelkim postaciom i formom ucisku, przeciw pańszczyźnie, despotyzmowi carskiemu, wyzyskowi kapitalistycznemu, uciskowi narodowemu. Występował przeciwko wszelkim próbom wzniecania waśni między narodami i potępiał teorie rasistowskie, potępiał podział narodów na narody „niższe" i „wyższe".

Hercen piętnował rządy burżuazyjne, wciągające narody do krwawych wojen w imię interesów burżuazji, chłostał sprzedajnych pismaków burżuazyjnych, wychwalających te wojny. „Szczególnie wstrętni są nam dziennikarze i pisarze, nawołujący do wojny, pchający do niej narody" — pisał Hercen.

W artykule „Pamięci Hercena", napisanym w r. 1912 z okazji 100 rocznicy jego urodzin, Lenin scharakteryzował go jako pisarza, który odegrał „wielką rolę w przygotowaniu rewolucji rosyjskiej".

„Składając hołd Hercenowi — pisał Lenin — proletariat uczy się na jego przykładzie, jak wielkie znaczenie posiada teoria rewolucyjna — uczy się rozumieć, że bezgraniczne oddanie rewolucji i zwrócenie się do ludu z propagandą rewolucyjną nie przepadnie wówczas nawet, gdy całe dziesięciolecia oddzielają posiew od żniwa". ***)

ZINAIDA SMIRNOWA

*) W. Lenin. Dzieła Wybrane. T. I. Wyd. „Książka i Wiedza", Str. 754.

**) Tamże str. 754.

***) Tamże, str. 759.

Racławice i Połaniec

Stając w roku 1794 na czele insurekcji, Kościuszko niewątpliwie zdawał sobie sprawę z dysproporcji sił i środków armii powstańczej i wojsk carskich. Wiedział, że ewentualna neutralność Austrii i Prus będzie zależała tylko od sukcesów i siły powstania. Wiedział, że będzie musiał tworzyć armię już w trakcie działań. A jednak wierzył i to szczerze wierzył w zwycięstwo.

„Wojna nasza ma swój szczególny charakter, który dobrze pojąć należy: jej pomyślność zasadza się najwięcej na upowszechnieniu zapału i na uzbrojeniu generalnym wszystkich ziemi naszej mieszkańców. Do tego wzbudzić potrzeba miłość kraju w tych, którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że ojczyznę mają. Postawić od razu 100.000 wojska liniowego jest trudne w naszych okolicznościach, lecz postawić masę 300-tysięczną łatwo przyjdzie..."

A więc zamierzał Kościuszko inaczej prowadzić wojnę, niż to czyniono w „rzeczypospolitej szlacheckiej". Nie chciał przewodzić wojnie szlacheckiej, lecz narodowej, wyzwoleńczej, opartej „na upowszechnieniu zapału i na uzbrojeniu generalnym wszystkich ziemi naszej mieszkańców".

BOHATERSKI ATAK KOSYNIERÓW

Niewielkie były siły, z jakimi zaczynał Kościuszko powstanie. Po dołączeniu się brygad kawaleryjskich Madalińskiego i Mangeta, korpus Naczelnika liczył około 4.000 wojska, w tym kilkuset ochotniczej jazdy szlacheckiej. Kościuszko postanowił wzmocnić swe siły powołaniem pod broń okolicznych chłopów.

1 kwietnia opuścił Kościuszko Kraków, idąc na spotkanie przeważających sił generałów Denisowa i Tormasowa. W dwa dni później przybyło do obozu około 2.000 chłopów uzbrojonych w siekiery, piki i kosy, nasadzone na sztorc. Wartość wojskowa tej masy chłopskiej stanowiła wielką niewiadomą — tylko przez jedną dobę.

4 kwietnia pod wsią Racławice doszło do bitwy spotkaniowej z wysuniętymi oddziałami generała Tormasowa. Szlachecką jazdę ochotniczą ogarnął popłoch. W panice, rzucając broń, krzycząc o klęsce, o zabiciu Kościuszki, pędziła ona aż do Krakowa. Natarcia jazdy regularnej Mangeta i Madalińskiego również nie zachwiały nieprzyjacielskiego szyku. Ważyły się losy bitwy, a wróg lada chwila miał otrzymać pomoc, gdyż kolumna generała Denisowa już nadciągała na plac boju. Tylko zdecydowane i szybkie działania mogły uratować wojska powstańcze.

Wtedy to Kościuszko zwrócił się do chłopskich szeregów i z okrzykiem „Naprzód! Wziąć te armaty!" — ruszył na wroga, a za nim tłum w sukmanach.

Zamieszanie, jakie wprowadził w szeregi przeciwnika atak kosynierów, pozwoliło oddziałom regularnej piechoty na uderzenie flankowe. Wynik bitwy był już przesądzony. Nieprzyjaciel cofał się w nieładzie.

Przewidywania Kościuszki okazały się słuszne. Ludowa milicja mogła rozstrzygnąć losy powstania. Ona i tylko ona mogła wywalczyć zwycięstwo, lecz na to „trzeba było wzbudzić miłość kraju w tych, którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że ojczyznę mają". Trzeba było wprzód pokonać polski feudalizm, a dopiero można było zniszczyć wojska interwencyjne.

PATRIOTYCZNY UNIWERSAŁ

Wiadomość o bitwie racławickiej szeroką falą szła po kraju, docierała do najdalszych zakątków, budziła zapał i wiarę w ostateczne zwycięstwo.

Kościuszko stara się jak najszybciej rozbudować swą armię. Obok jednostek regularnych formuje nowe ludowe oddziały kosynierskie. Wzrost armii nie postępuje jednak tak szybko, jak się tego spodziewał Naczelnik. Komisje Porządkowe nie chcą ogłosić pospolitego ruszenia ludu. W obozach coraz częściej słychać skargi rekrutów i ochotników na nieludzkie obchodzenie się panów z ich rodzinami, na bezwzględne egzekwowanie pańszczyzny.

Kościuszko wydaje więc szereg odezw, uniwersałów, poleceń w sprawie ulżenia doli chłopskiej, w sprawie uświadomienia chłopa o jego obowiązkach i prawach obywatelskich. Z obozów pod Bosutowem i Winiarami rozchodzą się płomienne wezwania do dziedziców, duchowieństwa i chłopów. Rozbijają się one jednak o zatwardziały egoizm szlachecki. Zmniejszenie pańszczyzny — to zmniejszenie dochodów. Traktowanie chłopa jako obywatela — to zamach na wolności szlacheckie, to burzenie ustalonego od wieków porządku, to już, według szlachty, nie powstanie, a „rewolucja".

Zabroniono proboszczom odczytywać z ambon uniwersały. Starano się wszelkimi sposobami, aby słowa Kościuszki nie dotarły do chłopów, fałszowano teksty jego odezw i zarządzeń. Przeciwko patriotycznym usiłowaniom Naczelnika wystąpił szlachecki zorganizowany sabotaż.

Kościuszko podejmuje wyzwanie. Decyduje się wykorzystać swe uprawnienia dyktatorskie. 7 maja 1794 r. w obozie pod Połańcem wydaje „Uniwersał urządzający powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo i sprawiedliwość".

Nie licząc się z opinią szlachecką Kościuszko zmniejszał dotychczas obowiązującą pańszczyznę o połowę, a zawieszał ją całkowicie w stosunku do rodzin chłopów będących w wojsku. Nie burzył uniwersał feudalizmu w Polsce lecz poważnie go podważał, wprowadzał nową, „rewolucyjną" w pojęciu szlachty, zasadę ingerencji władz rządowych w stosunki pomiędzy panem a poddanym.

TRADYCJE, KTÓRE URZECZYWISTNIA NASZA KONSTYTUCJA

U źródeł klęski powstania kościuszkowskiego leży szlachecki, klasowy egoizm. Kościuszko musiał prowadzić walkę nie tylko z wojskami interwentów, nie tylko z niedobitkami zdradzieckiej Targowicy, ale i z tzw. „opinią szlachecką", która nie chciała wyjść poza postanowienia Konstytucji 3 Maja.

Do usiłowań Kościuszki nawiązywali w swej działalności przywódcy naszego obozu demokratycznego pierwszej połowy XIX stulecia, starali się je realizować i rozszerzać nasi demokraci - rewolucjoniści z okresu powstania styczniowego, ale urzeczywistnienie marzeń naczelnika insurekcji nastąpiło dopiero wówczas, gdy inna już klasa społeczna ujęła losy narodu w swe ręce.

Uzbrojona w broń naukowej teorii marksizmu - leninizmu klasa robotnicza wezwała do walki szerokie masy ludowe, które czuły i wiedziały, że „bijąc się przeciwko nieprzyjacielowi znajdują w tym polepszenie losu swego".

Insurekcja kościuszkowska jest piękną tradycją walk wyzwoleńczych naszego narodu. Dowiodła ona, że nie może być wyzwolenia narodowego bez jednoczesnego wyzwolenia społecznego. Rozumiemy to lepiej niż kiedykolwiek właśnie dziś, w dobie utrwalania zdobyczy ludu pracującego miast i wsi, których wyrazem jest projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Polska Rzeczpospolita Ludowa urzeczywistnia to, czego nie mógł faktycznie wywalczyć w ówczesnych warunkach historycznych Kościuszko: zapewnia chłopom „opiekę rządową, bezpieczeństwo i sprawiedliwość", znosi wiekowy wyzysk i nędzę ludu wiejskiego, podnosząc go do rangi sojusznika klasy robotniczej w dziele budownictwa społeczeństwa bezklasowego.

WŁ. BORTNOWSKI

HENRYK KAMIEŃSKI

WŚRÓD heroicznych postaci polskich walk narodowo-wyzwoleńczych pierwszej połowy XIX wieku, prowadzonych przeciw obcym najeźdźcom i rodzimemu obszarnictwu, ważne miejsce zajmuje Henryk Kamieński.

Wielki ten rewolucjonista i pisarz - teoretyk, urodził się 24 lutego 1813 r. w rodzinie szlacheckiej. Podobnie jednak jak jego najbliższy współpracownik, a zarazem bliski krewny, płomienny Edward Dembowski, potrafił oderwać się od swojej klasy, potrafił przejść na postępowe wówczas pozycje rewolucji burżuazyjno - demokratycznej.

Już jako 17-letni młodzieniec, wziął Kamieński udział w powstaniu listopadowym, walcząc w szeregach 4 pułku ułanów i broniąc twierdzy Modlina. Wraz z załogą tej fortecy dostał się w roku 1831 do niewoli, dzięki czemu uniknął emigracji i późniejszą swoją działalność rewolucyjną mógł prowadzić w kraju. Lata 1831 do 1840 spędził w zaciszu wiejskim we wsi Sudzie w Chełmszczyźnie, gdzie kształcił się sam, budując swój światopogląd na postępowych wówczas dziełach francuskich socjalistów utopijnych: Saint-Simona, Fouriera, Leroux, Louis Blanca. Od roku 1842 rozpoczął pracę w wydawanym przez Edwarda Dembowskiego radykalnym czasopiśmie literacko - naukowym pt. „Przegląd naukowy", poruszając w swych artykułach m. in. zagadnienie nędzy i wyzysku polskich mas chłopskich. Praca jawna w redakcji „Przeglądu naukowego" szła w parze z działalnością nielegalną, rewolucyjną, którą prowadził już od roku 1838, wchodząc w skład lewicy tajnego Związku Narodu Polskiego, skupiającego w swych szeregach zdeklasowaną drobną szlachtę, inteligencję miejską, postępowe elementy mieszczańskie i, powiązany później z radykalną organizacją chłopską o programie komunizmu równościowego — „Związek Chłopski" księdza Ściegiennego.

Od roku 1841 nawiązał Kamieński kontakt z Komitetem Poznańskim Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, walcząc przeciw kompromisowości jego prawego skrzydła, opanowanego przez obszarników. W roku 1843 Kamieński, będący główną osobą rewolucyjnego spisku na terenie Warszawy, w obawie przed wykryciem swojej działalności przez policję carską, wyjechał do Poznańskiego, które było wówczas centralnym ogniskiem akcji rewolucyjnej w kraju. Z Poznania robił wypady na Zachód, gdzie kontaktował się z rewolucyjnymi działaczami polskiej emigracji polistopadowej. Tam też, w Brukseli, wydał pod pseudonimem Filareta Prawdowskiego swe podstawowe dzieła teoretyczne: „O prawdach żywotnych narodu polskiego", „Filozofię ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa" i „Katechizm demokratyczny, czyli opowiadanie słowa ludowego". Dzieła te stały się prawdziwym orężem, przygotowującym do walki całe współczesne Kamieńskiemu pokolenie polskich rewolucjonistów.

Filozofia Prawdowskiego — Kamieńskiego mówiła o ciągłym i koniecznym postępie ludzkości, głosiła „przyszłe uniezależnienie się człowieka od przyrody" i twierdziła, że w przyszłości winien zaistnieć układ społeczny „z którego własność wykreślona zostanie i w którym społeczeństwo użytkować będzie zbiorowo".

Dzieła Kamieńskiego mówiły o „okropności ubóstwa pracownika - proletariusza obecnych społeczeństw, mrącego głodem, żyjącego w łachmanach, bez dachu lub w odrażającym, ciemnym i dusznym pomieszkaniu" i porównywały pozycję proletariusza z sytuacją niewolnika i poddanego. „Sztuczna nierówność ludzkiej siły rozdziela stanowczo społeczność na mocniejszych użytkujących i słabych gnębionych". „Każdy człowiek ma przyrodzone prawo do pracy" — pisał dalej Kamieński i stawiał przed oczy ludzi sobie współczesnych wspaniałą wizję przyszłego społeczeństwa socjalistycznego, w którym „płaca by się rozdzielała stosownie do ludzkich sił, bogactwo zaś stosownie do potrzeb". W mocnych słowach potępiał Kamieński szlachecką przeszłość Polski, która lud „tak szkaradnie gnębiła, była dla niego więzieniem, męczarnią, nie zaś ojczyzną". Klika magnacko - szlachecka przyczyniła się do ostatecznego upadku ojczyzny „przez poddanie się obcej przemocy i zaprzedanie kraju, by tą drogą zachować swoje dawne przywileje".

Stara Polska, Polska szlachecka stanowczo upadła — konkludował dalej Kamieński. — Przyszła rewolucja w Polsce w przeciwieństwie do konserwatywnego w gruncie rzeczy Powstania Listopadowego, powinna być rewolucją społeczną, powinna „przerwać stanowczo wszelki ucisk ludu, postawić go na stopie zupełnej wolności i w stanie odpowiedniej godności człowieka". Rewolucyjne dzieła Kamieńskiego rozchodziły się po całym kraju. Mimo że pisane były pod pseudonimem, władze carskie domyśliły się, kto był ich autorem i w roku 1845, gdy Kamieński wrócił do Królestwa, aresztowały go. Chociaż Kamieński wytrzymał bohatersko badania śledcze i nie zdradził swego autorstwa, władze carskie skazały go na trzy lata zsyłki do Wiatki. Tam też przeżył Kamieński lata rewolucji 1846 — 1848, nie mogąc brać udziału w tym ruchu, który sam swymi dziełami przygotował.

Na zesłaniu zbliżył się do ludu rosyjskiego, który pokochał całym swym płomiennym sercem. Tam też poznał i zaprzyjaźnił się z przebywającym na wygnaniu rosyjskim pisarzem Sałtykowem - Szczedrinem.

Po powrocie do kraju w roku 1850 i w czasie powtórnej emigracji w Szwajcarii stał się Kamieński gorącym bojownikiem idei braterskiego, rewolucyjnego sojuszu narodu rosyjskiego i polskiego i wszystkich narodów słowiańskich, które „krocząc wspólnie wyzwolą się spod jarzma feudalnych potęg: Austrii, Turcji i caratu". Swoim poglądom rewolucyjnego sojuszu rosyjsko-polskiego, pozostał wierny do końca życia. Sojusz ten propagował na łamach ostatniego redagowanego przez siebie pisma „Prawda", wydawanego w Genewie w latach 1860 — 1861.

9 stycznia 1865 roku nurtująca od dawna choroba powaliła wybitnego myśliciela i rewolucjonistę polskiego. Dzisiaj w wolnej Polsce Ludowej klasa robotnicza, naród polski czci Henryka Kamieńskiego, który jak umiał i mógł, na danym etapie dziejów, starał się walczyć z wyzyskiem i uciskiem ludu, starał się w myśl hasła „Za waszą i naszą wolność" zdobyć niepodległość i sprawiedliwość społeczną dla narodów polskiego i rosyjskiego.

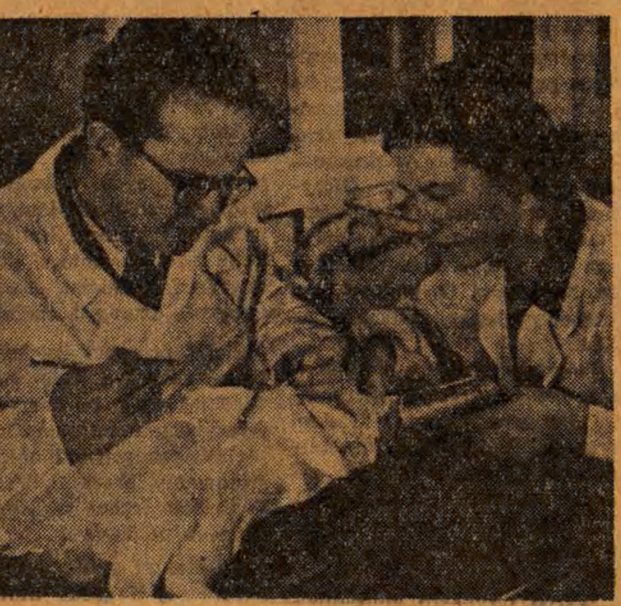
JERZY DANIELEWICZ

O zdolności regeneracji

G. Błok

W przeciągu wielu lat panował w nauce pogląd, że wyższe kręgowce, w odróżnieniu od niższych, utraciły zdolność regeneracji — odtwarzania tkanek i organów. To twierdzenie nie budziło wątpliwości, podtrzymywały je największe autorytety.

Akselot — meksykańska jaszczurka wodna — stworzenie zdumiewająco żywotne i mało wymagające, posiada dziwną właściwość. Jeśli usunąć mu jeden palec lub kilka palców, jedną łapę lub wszystkie cztery, to po niedługim czasie wyrosną one na nowo.



Profesor A. N. Studitski wyłuskuje kość obojczykową koguta, z prawej — asystentka R. W. Samsonienko.

Istnieje wprawdzie jeszcze bardziej zdumiewające stworzenie, żyjące w spokojnych sadzawkach i jeziorach. To stułbia. Można ją pokrajać na pół setki drobniutkich kawałków, a z każdego z nich rozwinie się nowa stułbia.

Ale akselota nie można porównywać ze stułbią. Jest on bez porównania bardziej złożonym zwierzęciem. Uczeni zaliczają go do kręgowców, którymi, jak wiadomo, są również i ssaki, a te wydały najwyższą formę życia — człowieka.

Niewątpliwie więc akselot jest krewniakiem naszych dalekich przodków. Dlaczego w takim razie jest on zdolny odtworzyć utraconą część ciała, a jego potomkowie, którzy posunęli się o wiele wyżej w swym rozwoju, zostali pozbawieni tej „wygodnej" właściwości?

Czy tylko z tego względu, że pozostał on na dole nieskończonej drabiny rodzajów, a ssaki wspięły się w górę? Czyżby skomplikowane, wysoko zorganizowane zwierzęta zostały pozbawione tak użytecznej właściwości na skutek swej doskonalszej budowy?

Tak, właśnie dlatego — twierdziły jednogłośnie podręczniki i prace uczonych, poświęcone zagadnieniu regeneracji. To — nieuchronne zło, wynik nadzwyczajnego skomplikowania organizmu. Mówiło się, że cała sprawa tkwi w swoistej, tajemniczej „kiełkującej substancji", którą wyższe organizmy prawie całkowicie utraciły w przebiegu ewolucyjnego doskonalenia się. A bez tej substancji jakoby nie może być mowy o samoodradzaniu się, o samoodtwarzaniu poszczególnych części ciała.

Osławiona, nieosiągalna, przez nikogo niewidziana substancja kiełkująca, jakoby całkowicie wydatkowana, doskonale uzupełniała pseudo-naukową teorię, wypiastowaną przez weismanowców - morganistów, o wiecznie młodej dziedziczonej materii, która nie zna ani starości, ani śmierci i nienaruszona, niezmienna przechodzi z jednego pokolenia w drugie. Ten pogląd związywał ręce chirurgii, nieuchronnie i całkowicie odrzucał, paraliżował samą ideę regeneracji.

Kiedy zatriumfowała materialistyczna nauka miczurinowska, krusząc bzdurne doktryny burżuazyjnych reakcjonistów, wraz z całym antynaukowym śmieciem została wyrzucona za burtę również i „kiełkująca substancja". I to wyszło na pożytek nauce, stało się potężnym bodźcem pójścia naprzód.

Czy może ptak — zapytuje profesor A. N. Studitski, prowadzący swe doświadczenia w laboratorium Instytutu Morfologii Zwierząt przy Akademii Nauk ZSRR — istota odznaczająca się największą ruchliwością wśród wyższych kręgowców, odtworzyć utraconą kość? — I odpowiada: — Dawna teoria kategorycznie odrzucała taką możliwość, a doświadczenia zdawały się potwierdzać to stanowisko.

Przeprowadzono jednak takie oto doświadczenie. Rozciąwszy skórę na łapce akselota, wyjęto jedną z kosteczek jego kończyny. Ranka szybko się zagoiła, ale w przeciągu miesiąca, dwu, pół roku, kość nie odtworzyła się. Okazało się, że jest to ponad siły akselota, któremu z łatwością odrastają wszystkie cztery kończyny. A przecież tym razem zadanie wydawało się błahe w porównaniu z odtworzeniem całej łapki.

Profesor wyjmuje z szafy słoik z kośćmi kury:

— Oto kość, wydobyta z młodego kogutka. Zrobiono mu taką samą operację, jak akselotowi. Wyjęto kość, pozostawiwszy nienaruszoną powłokę, w której się ona znajdowała, tzw. okostną. Upłynęły dwa miesiące. I kość w pełni się odtworzyła. Powstała nie narośl kostna, nie twór zastępczy, ale prawdziwa kość ze wszystkimi charakterystycznymi cechami swej budowy: okrągłe wypukłości po brzegach, we wnętrzu pusta przestrzeń, w której pojawił się szpik kostny.

Być może, że tą nowoodkrytą właściwością obdarzony jest tylko kogut? Okazuje się, że nie. W laboratorium przeprowadzono literalnie setki doświadczeń wyłuskiwania kości — biodrowych, stawowych, obojczyków — nie tylko na ptakach, ale i na królikach oraz psach. Wynik jest zawsze ten sam: — całkowite odtworzenie wyjętych kości. Każde wyłuskanie niezmiennie przynosiło olśniewający sukces. A więc okazuje się, że wyższe zwierzęta bynajmniej nie zatraciły zdolności regeneracji. Przeciwnie: im wyższy i bardziej złożony jest organizm, tym aktywniejsza winna być jego skłonność do regeneracji.

— I tak jest w rzeczywistości — stwierdza uczony. U kogo szybciej nastąpi odnowienie, powiedzmy, rogówki oka u akselota czy u szczura? Równocześnie zdejmowano zewnętrzną pokrywę oka temu i tamtemu zwierzęciu. Szczur odtworzył pokrywę prawie dwa razy szybciej od akselota.

Stopniowo przeprowadzano doświadczenia z najbardziej „wątpliwymi" — rzecz prosta z punktu widzenia dawnych wyobrażeń — organami i tkankami, np. z nerkami, wątrobą, płucami. Okazało się: im wyższy organizm, tym szybciej i lepiej załatwia się z uszkodzeniami.

Należy podkreślić, że ciepłokrwiste zwierzęta rozporządzają bardzo wysoką zdolnością do odtwarzania tkanek i niektórych organów. Trzeba tylko umieć obudzić ją, zmusić do działania. Obecnie jest to nieodparcie dowiedzione.

Dlaczegóż więc mimo to akselot odtwarza swą kończynę, a wyższe zwierzęta tego nie potrafią, bez względu na to, że posiadają właściwości regenerowania kości, mięśni, nerwów i tkanek skórnych?

Ową dyspozycję stworzenia ziemnowodnego wyjaśnia jego długotrwałe przystosowanie do częstej utraty kończyn. Akseloty, zmuszone głodem, nierzadko odgryzają sobie nawzajem łapy, ogony, szczęki. Stąd wynikło to celowe przystosowanie. Utrata kończyny u ssaków jest rzadkim wypadkiem, reakcja nie została tu wypracowana. Czy znaczy to, że uczeni nie zdołają nigdy jej wywołać sztucznie? Bynajmniej!

Uczeni uporczywie szukają dróg rozwiązania tego zagadnienia metodami regeneracji i przeszczepiania organów. W kraju naszym nauka szybko kroczy naprzód. Jak można zatem nie wierzyć, że nad wyraz doniosłe, szlachetne, porywające to zadanie zostanie doprowadzone do końca!

(Tłumaczenie z czasopisma „Ogoniok" Nr 7, 1952 r.).

Po Festiwalu Świetlicowym

W dniu 23 marca zostały zakończone eliminacje wojewódzkie zespołów świetlicowych, biorących udział w Festiwalu Sztuk Polskich, zorganizowanym dla teatrów ochotniczych. W ramach Festiwalu występowały w Łodzi 24 zespoły z województwa łódzkiego, dając przedstawienia w sali teatralnej ZPB im. Marchlewskiego i w sali ORZZ.

Wynik eliminacji i wybór sztuk do finału, na pokaz przedstawień w skali ogólnopolskiej w Warszawie, można uznać za pełny sukces aktywu kulturalnego i zespołów ochotniczych województwa łódzkiego. Sześć łódzkich zespołów świetlicowych, dopuszczonych do finału w Warszawie, stanowić będzie prawdopodobnie najwyższą cyfrę świetlic, reprezentowanych przez poszczególne województwa w stolicy.

W tej chwili rozstrzyga się jeszcze sprawa województwa katowickiego, co do którego nie wiadomo, czy wystąpi z liczbą pięciu czy też sześciu wyróżnionych zespołów.

Festiwal warszawski odbywać się będzie w dniach od 5 do 15 maja w dwóch teatrach.

Z Łodzi wyjadą następujące zespoły świetlicowe:

1) ZPB w Pabianicach z „Fircykiem w zalotach" Franciszka Zabłockiego;

2) ZPB im Marchlewskiego z tymże „Fircykiem";

3) ZPB im. Stalina ze „Zwyciestwem" Janusza Warmińskiego;

4) Centralnego Biura Technicznego z „Niemcami" Leona Kruczkowskiego;

5) Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych ze sztuką Leona Pasternaka „Trzeba było iskry";

6) Łódzkiej Fabryki Maszyn ze sztuką Michała Rusinka „Pawilon pod sosnami".

Jest rzeczą znamienną, że pierwsze miejsca w eliminacjach wojewódzkich zajęły u nas zespoły świetlicowe, które opracowały trudną na ogół komedię klasyczną z epoki Oświecenia. Obaj reżyserzy, Seweryn Butrym i prof. Michał Konstantynowicz, włożyli wiele trudu w przedwstępne prace przygotowawcze, mające na celu zapoznanie amatorów-wykonawców z epoką saską, Kuźnicą Kołłątajowską i działaczami wieku Oświecenia; równocześnie z tymi pracami prowadzono szkolenie ideologiczne i przygotowywano prasówki. Ta gruntowna analiza, lektura książek, dyskusje i omawianie prasy codziennej, jednym słowem, to wszystko, co należy uważać za najcenniejsze w pracach ochotniczych zespołów świetlicowych, dało rezultat, jakiego można było oczekiwać, a mianowicie, wysoką lokatę, przyznaną przez jury Festiwalu.

Obok wspomnianych wyżej reżyserów należy wymienić również instruktora teatrów świetlicowych, Jerzego Klimaszewskiego, który opracował „Pawilon pod sosnami", „Trzeba było iskry" i „Niemców", uzyskując dla wszystkich tych trzech sztuk wyróżnienie przez zakwalifikowanie ich do finału.

Dyrekcje zakładów pracy i rady zakładowe wykazały pełne zrozumienie dla znaczenia działalności zespołów świetlicowych i starały się im przyjść w miarę możności z pomocą. Dyrektor Piotrkowskich Zakładów Drzewnych, tow Majzner, oświadczył wręcz, że dobrej pracy kulturalno-oświatowej świetlicy, której zespół wystawiał „Górników" Anatola Sterna, odpowiada wysoki poziom produkcji zakładów. W jednym tylko wypadku Fabryki Maszyn w Radomsku dyrekcja, nie doceniając wartości prac świetlicowych, ustosunkowała się negatywnie do ochotniczego zespołu teatralnego i nie ułatwiała mu wykonania podjętych zadań.

Festiwal ujawnił samorodne talenty dramato-pisarskie. Z trzech wystawionych sztuk literatów-amatorów dwie z nich, a mianowicie „Szczęśliwi ludzie" i „W rodzinnym domu" zasługuja na uwagę i autorami tych sztuk powinien zainteresować się Związek Literatów.

Ujawniły się również wybitne talenty aktorskie i reżyserskie. Według zgodnej opinii osób, zasiadających w komisji kwalifikacyjnej, droga rekrutacji uzdolnionych jednostek do szkół aktorskich powinna przebiegać również przez festiwale zespołów świetlicowych.

Spośród aktorów, biorących udział w eliminacjach, wyróżnili się: Ryszard Misztal, Edmund Olczyk, Mirosława Brzozowska i Kazimiera Stelmaszewska.

Jako niewątpliwą zasługę instruktorów podkreślić należy duże korzyści wynikające dla aktorów-amatorów z gruntownej analizy i opracowania ideologicznego i literackiego wystawianych sztuk, zanik tzw. „gwiazdorstwa", czyli prób indywidualnego zabłyśnięcia na firmamencie scenicznym — na rzecz dobrej roboty zespołowej.

Do najważniejszych mankamentów, jakie ujawnił Festiwal trzeba zaliczyć niski poziom oprawy dekoracyjnej. W przedstawieniach znalazł wyraz niedostatek, na który cierpią na ogół nasze świetlice, a mianowicie braki od strony plastycznej. Żeby temu zapobiec, komisja kwalifikacyjna postanowiła zorganizować patronaty świetlicowe, w skład których wejdą uczniowie i absolwenci Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi.

Na podkreślenie zasługuje postawa społeczna zespołów. Zespół świetlicowy Łódzkiej Fabryki Maszyn podjął samorzutnie zobowiązanie dwukrotnego wystawienia „Pawilonu pod sosnami" Rusinka z przeznaczeniem całego dochodu z przedstawień na rzecz zakupu środków lekarskich dla ofiar wojny bakteriologicznej w bohaterskiej Korei. Na apel zespołu Łódzkiej Fabryki Maszyn odpowiedziały zespoły Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Wschód" i ZPB im Marchlewskiego.

Świetlicowy Festiwal Sztuk Polskich objął prawie tysiąc teatralnych zespołów robotniczych, ożywił i zapalił do pracy kulturalno-oświatowej tysiące ludzi, poszerzył zainteresowania sztuką teatralną w masach pracowniczych. W tym leży jego wielkie znaczenie społeczne i kulturalno-oświatowe.

WŁ. RYMKIEWICZ

U łódzkich literatów i artystów

Nad czym pracuję?

Obecnie pracuję nad drugą symfonią. Ukończyłem pierwszą część i rozpocząłem szkicowanie drugiej i trzeciej części. Pragnę również odtworzyć jedną z uwertur, zniszczonych w czasie wojny. Jest to niełatwa praca — nie wszystkie tworzywa pamiętam — w rezultacie trzeba rzecz tę pisać właściwie od nowa.

Poza tym wciąż jestem zajęty pracami bieżącymi, jak ilustracja do sztuki „Sługa dwóch panów" Goldoniego, czy też ilustracja do filmu „Gromada", czy też wreszcie instrumentacja „Legendy" Wieniawskiego na małą orkiestrę dla „Czytelnika".

TOMASZ KIESEWETTER

Ostrzem pióra

Siewcom zarazy

Padł z Waszyngtonu rozkaz ten:
— Pchnąć czołgi do natarcia,
Piechocie naszej ogniem dział
Udzielić zaraz wsparcia.
Front koreański musi paść!
Wykonać. Rozkaz! Koniec.
A na meldunki Truman sam
Czeka przy telefonie. —
Ruszyły czołgi, słychać chrzęst,
Czarnoziem rwą szrapnele,
Nad koreańskim frontem w krąg
Bitewny dym się ściele,
Meldunki płyną, Truman drżąc
Czuwa, choć późna pora,
Koreańczycy bronią się i biją agresora.

— — — — — — — — — —

Niebo złowrogi pokrył rój,
Skrzydłami zakrył słońce,
Ciszę miasteczek, spokój wsi



Rozdarły bomb tysiące.
Nowy meldunek przyszedł znów:
— Korea jak lew walczy. —
Bezsilnie ściska mister T.
słuchawkę w dłoniach starczych...

— — — — — — — — — —

Gdzie nie pomogły czołgi i
Granaty, i bomb serie,
Zdradziecki żołdak rzucił w bój
Zarazę i bakterie.
Ale meldunki ciągle te
Ma Truman w Białym Domu:
Ludowa Armia atak nasz odpiera z siłą gromu.

— — — — — — — — — —

Koreańczycy gromią wciąż,
Bo z ludem trudna sprawa,
Kiedy nie skąpiąc własnej krwi
O słuszne walczy prawa.
Zwycięży lud, a cały świat
Osądził was dziś zgodnie:
I sąd narodów wkrótce już
Ukarze wasze zbrodnie.

EDWARD SIEKOWSKI

Nieuzasadnione zarzuty

Ludzie bywają czasem dziwni. Bez najmniejszego powodu oburzają się, wnoszą pretensje, wytaczają poważne zarzuty.

Do Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych przy ul. Nowotki sprowadzono przed kilku miesiącami szlifierkę do wałków. Wciągnięto ją na górę, zmontowano, wypróbowano, a gdy wszystko już było gotowe, przyjechał samochód i wywiózł maszynę z terenu fabryki.

Przed paru tygodniami przywieziono kilka tokarek. Wwindowano je na drugie piętro, zmontowano, przebito w betonie otwory dla przewodów elektrycznych, podłączono je, a gdy wszystko już było gotowe, tokarki rozmontowano, zniesiono na samochody i wywieziono z terenu fabryki.

Robotnicy oburzają się. Że to niby niepotrzebna strata czasu i pracy ludzkiej. Że taka gospodarka podnosi koszty własne. Że nie trzeba było sprowadzać a potem zabierać. Słowem — pretensjom nie ma końca.

Oczywiście, zarzuty te są z gruntu bezpodstawne. Bo weźmy podnoszenie kwalifikacji, to co? Przecież nawet laik zrozumie, że we wszystkim trzeba nabierać doświadczenia. To nie sztuka tak od razu przywieźć maszyny i ustawić je. Ludzie muszą nabrać wprawy. Gdy kilka razy zmontują i rozmontują tokarki oraz szlifierki, to później zużyją już o wiele mniej czasu na tę czynność.

Wyspecjalizują się, a przecież chodzi o to, żebyśmy mieli jak najwięcej specjalistów.

Więc po co niepotrzebnie rzucać gromy na kierownictwo zakładów?

(Na podstawie korespondencji Aleksandra Pytke z Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych).

W BHP — jak kto chce

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Harnama — często wynikają nieporozumienia i kłótnie przy wydawaniu odzieży ochronnej.

Gdy robotnica Bechler poprosiła o fartuch z długimi rękawami, bo ma pracę tego rodzaju, że łatwo może się przy niej pobrudzić, wręczono jej krótki fartuszek na szelkach, a kiedy zakwestionowała tę decyzję, magazynierka Piaszczyk oświadczyła, że „jak się jej nie podoba, może nic nie brać".

Ob. Kałużnej magazynierka powiedziała, że pracownikom umysłowym odzież ochronna w ogólne nie przysługuje, pewnej natomiast urzędniczce jednak ją wydała.

Ponieważ zarówno magazynierka Piaszczyk jak i kierownik BHP ob. Słoneczny nie znają obowiązującej instrukcji, proponujemy, aby wydawali odzież według następującego rozdzielnika:

Buchalterom, księgowym i personelowi pomocniczemu — rybackie, nieprzemakalne kombinezony pod szyję.

Robotnikom zatrudnionym przy robotach ziemnych — kretonowe spodenki i tenisówki.

Pracownikom świetlicy — gumowe buty do pasa oraz ochronne okulary.

Sobie — kaski przeciw pożarowe, zakrywające szczelnie uszy.

(Na podstawie korespondencji J. Żmurki).

Figlarz

Mirosław Grzesiak to młodzian diablo wesoły, figlarny, można powiedzieć, jak koci pomiot. Nic, tylko ucieszne kawały obmyśla, aby załogę ZPB im. Marchlewskiego w czasie nudnej produkcji rozerwać. Ot, pójdzie cichaczem do szatni i komuś tam do kieszeni od palta wody naleje. Albo — taki pocieszny wesołek z niego! — zamki od szafek poobrywa. Lubi również wciągać pasy na koła maszyn w czasie postoju i obserwuje, czy spali się silnik czy nie. To by dopiero była heca, hi, hi, hi...

Tego efektu się jeszcze Grzesiak nie doczekał. Doczeka się natomiast niewątpliwie czego innego: takiej nauczki od nieznającej się na „żartach" załogi, aż mu, jak to się mówi, dowcip pójdzie w pięty.

(Na podstawie korespondencji A. Mruka).

FRASZKI

ADENAUER

To zrozumiałe, że o wojnie marzy,
gdyż od lat kroczy w szeregach... zbrodniarzy.

Z DŻUMĄ W SOJUSZU

W morzu łez i krwi topiąc nasze kraje
nawet się Hitler przed tym środkiem wzdrygnął,
którym chce Truman ujarzmić Koreę:
— Cóż, uczeń mistrza prześcignął.

E. S.

Aby braków było brak

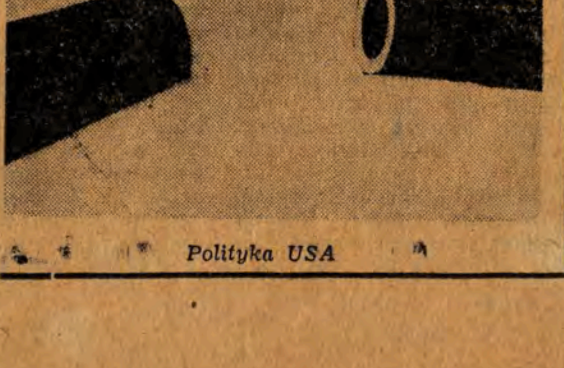
Nie brak okazji do radości;
Dużo ich praca daje ci,
Ale dość często też się złościsz,
Bo jak nie złościć się tu, gdy:
Żyletka nie chce brać zarostu,
A pasta w tubce tkwi jak głaz,
(Otwór nie puszcza jej po prostu,
Chociaż naciskasz raz po raz),
W koszuli, którąś kupił w sklepie,
Trzasnęły z miejsca wszystkie szwy,
Szafę — bez drzwi kup sobie lepiej,
Bo się nie domkną w szafie drzwi.
I tu i tam są jeszcze braki,
Bo brakorobów mamy dość,
Braki się dają nam we znaki,
Więc nieraz człeka porwie złość.
Z tym stanem skończyć trzeba jakoś,
Kto ciekaw, powiem nawet jak:
— Współzawodnictwo wzmóc o jakość,
To wtedy braków będzie brak!

ADAM OCHOCKI

W Niemczech



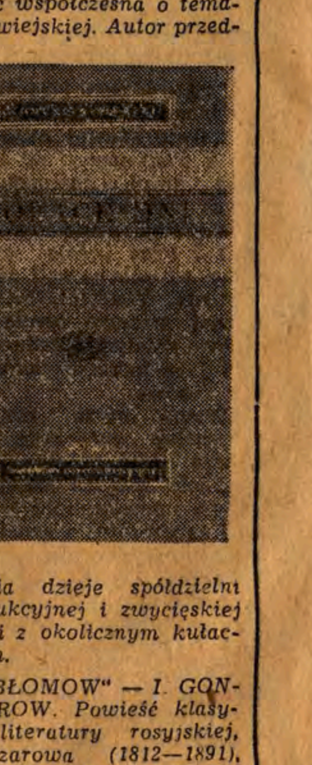
Polityka ZSRR



Polityka USA

Co czytać?

„GORĄCE DNI" — E. NIZIURSKI. Jest to powieść współczesna o tematyce wiejskiej. Autor przed-



stawia dzieje spółdzielni produkcyjnej i zwycięskiej walki z okolicznym kułactwem.

„OBŁOMOW" — I. GONCZAROW. Powieść klasyka literatury rosyjskiej, Gonczarowa (1812—1891), przedstawia życie rosyjskie w okresie przejścia od ustroju pańszczyźnianego do kapitalizmu. Autor daje wielostronny, realistyczny obraz obszarniczej Obłomówki i urzędniczego Petersburga. Postać Obłomowa, bohatera powieści, stała się jednym z nieśmiertelnych typów w literaturze.

„LINCZ FORMĄ TERRORU REAKCJI AMERYKAŃSKIEJ". — Broszura G. Szura oświetlająca jedną z haniebnych metod terrorystycznych, stosowanych przeciw Murzynom w osławionej „demokracji" amerykańskiej — t.zw. prawo linczu (lynch), z którym toczą obecnie walkę postępowi ludzie Ameryki i całego świata.